Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok IX. Nr. 8 (82).

DZIENNIK URZĘDOWY

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO LUBELSKIEGO

LUBLIN, KWIECIEŃ 1936 R.

TREŚĆ:

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

A. (ZARZĄDZENIA OGÓLNE).

I. Część urzędowa.

49.

MINISTERSTWO SKARBU
L. D. III. 19006/2/35.

Odpis.

Sprzedaż materjałów zbędnych i odpadków.

Warszawa, d. 16 I 1936 r.

Do Kancelarji Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, Biura Sejmu, Biura Senatu, Najwyższej Izby Kontroli, Prezydjum Rady Ministrów i wszystkich Ministerstw

w miejscu.

Wyniki kontroli, przeprowadzonej przez Najwyższą Izbę Kontroli, stwierdzają, że niektóre urzędy i przedsiębiorstwa państwowe sprzedają materjały zbędne i odpadki z wolnej ręki na specjalnie dogodnych warunkach nie bezpośrednio Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, lecz upoważnionym przez Ligę osobom prywatnym. Osoby te ograniczając się do wypłaty Lidze stosunkowo nieznacznego procentu od ceny nabycia materjałów pozbywają skolei wspomniane przedmioty ze znacznym zyskiem.

Powyższa praktyka, powodując poważne straty dla Skarbu Państwa, obniża powagę zarówno odnośnych urzędów względnie przedsiębiorstw państwowych jak i Ligi, której przysparza jedynie drobną część faktycznych zysków, osiąganych przez pośredników.

Jak z powyższego stanu rzeczy wynika, dotychczasowy system sprzedaży materjałów zbędnych i odpadków Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej jest niedopuszczalnem, pozabudżetowem subsydjowaniem Ligi kosztem Skarbu Państwa i to w sposób niezapewniający doniosłym i pożytecznym celom, reprezentowanym przez Ligę istotnych i współmiernych ze stratami Skarbu Państwa korzyści.

W związku z powyższem Ministerstwo Skarbu prosi o niezwłoczne rozwiązanie odpowiednich umów z Ligą Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej oraz o traktowanie jej odtąd przy sprzedaży wyeliminowanych przedmiotów narówni z innymi prywatnymi ofertami.

Minister Skarbu
(—) E. Kwiatkowski.

50.

OKÓLNIK Nr. 5

z dnia 18 stycznia 1936 r. (Nr. O. 13551/34)

w sprawie występowania pocztów sztandarowych młodzieży szkolnej.

Nawiązując do punktu f) okólnika Kuratorjum O. S. Lub. Nr. 20 z dnia 7 czerwca 1934 r. Nr. O-13551/34, według którego należy ograniczyć wystąpienia pocztów sztandarowych, a w czasie wystąpień nie narażać ich na długie stanie w postawie bacznej, polecam dopilnować, aby występujące w czasie uroczystości i obchodów poczty sztandarowe młodzieży szkolnej przedstawiały się pod względem zewnętrznego wyglądu (strój, postawa, sprawność) możliwie najlepiej.

Kurator Okręgu Szkolnego
(—) *St. Lewicki.*

51.

OKÓLNIK Nr. 15

z dnia 26/II 1936 r. Nr. O-3269/36

w sprawie duplikatów legitymacyj szkolnych.

Ministerstwo Komunikacji stwierdziło w piśmie z dnia 5 lutego 1936 r. Nr. O-II-24/31, że niektóre szkoły przy wydawaniu swoim wychowańcom — wzamian zagubionych lub skradzionych — nowych legitymacyj, uprawniających do korzystania z ulg kolejowych, zaopatrują je temi samemi numerami, jakie nosiły legitymacje poprzednie.

Wobec tego, że o każdej zagubionej lub skradzionej legitymacji szkolnej umieszczone jest ogłoszenie w odnośnym Dzienniku Wojewódzkim, ponadto D.O.K.P. podaje do wiadomości służby wykonawczej zapomocą okólników, zdarzyć się mogą na tem tle nieporozumienia, pociągające przykre skutki dla danego podróżnego.

Na podstawie pisma Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 14 lutego 1936 r. Nr. I. Praw-2540/31/36 polecam, ażeby szkoły, wystawiające duplikaty legitymacyj szkolnych, zaopatrywały je innemi numerami niż te, jakie nosiły legitymacje zaginione lub skradzione, a to celem uniknięcia omyłek i kwestjonowania ważności wystawionych przez szkoły legitymacyj.

Kurator Okręgu Szkolnego
(—) *St. Lewicki.*

52.

PISMO OKÓLNE

z dnia 27.II. 1936 r. Nr. O. W. F.-3168/36.

w sprawie wycieczki młodzieży szkolnej do Wilna celem oddania hołdu Sercu Marszałka Piłsudskiego.

W związku z przewidywanym w b. r. napływem do Wilna większej ilości wycieczek szkolnych celem złożenia hołdu Sercu Marszałka Piłsudskiego Kuratorjum O. S. Wileńskiego zawiadamia, że szkolne schronisko wycieczkowe w Wilnie będzie dysponowało w okresie wzmożonego ruchu wycieczkowego 300 łóżkami.

Dyrekcja i Kierownictwa szkół, organizujących wycieczki do Wilna, pragnące zapewnić uczestnikom wycieczek odpowiednie warunki pomieszczenia i pobytu w Wilnie, powinny:

1. przynajmniej na miesiąc przed terminem projektowanej wycieczki przesłać pisemnie jej zgłoszenie pod adresem: Szkolne schronisko wycieczkowe w Wilnie, ul. Dominikańska 3/5,
2. podać w zgłoszeniu termin przyjazdu liczbę i płeć uczestników wycieczki,
3. załączyć znaczek pocztowy na odpowiedź.

Kuratorjum O. S. w Wilnie zaznacza, że żadna wycieczka nie powinna wyjeżdżać do Wilna, nie otrzymawszy od kierownictwa schroniska zawiadomienia, że zgłoszenie jej zostało przyjęte i noclegi na dany termin zarezerwowane.

Kurator Okręgu Szkolnego
(—) St. Lewicki.

53.

PISMO OKÓLNE

z dnia 5/III 1936 r. Nr. O-4016/36

w sprawie zbiórki na „Dar Narodowy 3 Maja".

Podaję do wiadomości, że P. Minister W. R. i O. P. zarządzeniem z dn. 26 lutego 1936 r. Nr. I Pol-177/36 zezwolił na urządzenie w szkołach zbiórki na rzecz „Daru Narodowego 3 Maja" w czasie od dnia 2 — 10 maja 1936 r.

Na terenie Okręgu Szkolnego Lubelskiego zbiórkę powyższą zorganizuje Polska Macierz Szkolna w Warszawie.

Zbiórka ta zasługuje na poparcie z uwagi na cel uruchomienia i utrzymania szkół powszechnych w Województwach Wschodnich przez organizacje oświatowe polskie.

Zgodnie z obowiązującemi zarządzeniami zbiórka winna mieć charakter najzupełniej dobrowolny.

Zbiórka w szkołach przeprowadzona zostanie na listy ofiar, których dostarczy szkołom powszechnym Komitet Główny za pośrednictwem Inspektoratów Szkolnych. Z okazji zbiórki należy przeprowadzić dla dziatwy szkolnej pogadanki o znaczeniu Kresów dla całości Rzeczypospolitej Polskiej oraz o ciężkich warunkach życia dziatwy polskiej na Kresach, która nie posiada szkoły, może ją zaś otrzymać za fundusze, zebrane na „Dar Narodowy 3-go Maja".

Kurator Okręgu Szkolnego
(—) St. Lewicki.

54

RUCH SŁUŻBOWY.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego.

Kurator Okręgu Szkolnego powierzył. p. **Dymitrowi Senatorskiemu,** nauczycielowi gimnazjum państw. im. St. Staszica w Lublinie pełnienie obowiązków okręgowego instruktora harcerstwa w Kuratorjum (Nr. BP. 3798/36).

Inspektoraty Szkolne.

Kurator Okręgu Szkolnego powierzył p. **Stefanowi Starosolskiemu,** nauczycielowi państw. seminarjum nauczyc. męsk. w Lublinie, pełnienie obowiązków podinspektora szkolnego na obwód szkolny lubelski z siedzibą w Lublinie (Nr. BP. 26037/35).

Szkolnictwo średnie.

Przeniesieni w stan spoczynku z dniem 31 grudnia 1935 r.

NAZWISKO i IMIĘ	stanowisko	miejscowość	Nr.
Dryja Antoni	profesor gimn. państw. im. Zamoyskiego	Lublin	24153

Szkolnictwo powszechne.

NAZWISKO i IMIĘ	stanowisko	miejscowość	Nr.
Szczerbowska Janina	nauczyc. szkoły pow.	Zamość	3429
Ziarkiewiczowa Stefanja	„	Lublin	2765

z dniem 30 kwietnia 1936 r.

NAZWISKO i IMIĘ	stanowisko	miejscowość	Nr.
Mazurkiewiczowa Teresa	nauczyc. szkoły pow.	Choroszczynka	2544
Lejowa Katarzyna	„	Korytków Duży	3496
Dulewska Otylja	„	Majdan Krasieniński	4058

Zwolnieni z dniem 31 grudnia 1935 r.

Ryttel Kazimierz	nauczyc. szkoły pow.	w Rosawczu	3344

55

KOMUNIKATY.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego jest w posiadaniu nieodebranych akcyj Banku Polskiego, wystawionych na następujące osoby:

1. Szołkowską Malwinę,
2. Kluge Wiktora cedowana na Kurłowiczową Marję.

Ministerstwo wzywa zainteresowanych, by zgłosili miejsce swego pobytu i udowodnili prawa do powyższych akcyj.

Nr. O. 4079/36.

Na podstawie pisma Ministerstwa W. R. i O. P. z dn. 11 stycznia 1936 r. Nr. I Pol-3841/35 Kuratorjum podaje do wiadomości, że Ministerstwo W. R. i O. P. zezwoliło p. Alojzemu Machowi na wygłaszanie w ciągu r. 1936 odczytów, informujących o wartościach i znaczeniu Śląska w naszem życiu państwowem. Dyrekcje szkół średnich i zawodowych, zachęcą młodzież klas starszych do wysłuchania tych odczytów, podkreślając najzupełniej dobrowolny charakter uczestnictwa młodzieży w tych odczytach.

Nr. O. 892/36.

Kuratorjum podaje do wiadomości, że na zwiedzanie Międzynarodowych Targów Poznańskich przez wycieczki szkolne przeznaczony został tylko jeden dzień, a mianowicie piątek 1 maja 1936 r.

Na Targi te dopuszczane będą w tym dniu jedynie wycieczki młodzieży ze szkół średnich i zawodowych, natomiast *wycieczki ze szkół powszechnych nie będą wcale dopuszczane.* Kierownicy wycieczek szkolnych winni po przybyciu do Poznania zgłaszać się bezpośrednio do Kasy Targów (ul. Focha 18) z odpowiedniem zaświadczeniem swej Dyrekcji o ilości uczestników wycieczki i w tejże kasie otrzymują potrzebną ilość biletów wstępu po wpłaceniu 50 gr. od każdego uczestnika wycieczki.

Nr. O-3410/36

Kurja Diecezjalna Siedlecka czyli Podlaska pismami z dn. 31 stycznia b. r. Nr. 633 i 634 zawiadomiła, iż wobec śmierci Księdza Tadeusza Trancourta, wizytatorem religji z dniem 31 stycznia r. b. będzie na jego miejsce Ksiądz Zygmunt Brudnicki dla parafji: Ceranów, Kosów i Sterdyń, a miejsce ks. Brudnickiego dla parafji Niemojki i Hadynów zajmie ksiądz Józef Pieńkowski.

Nr. 2265/36.

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego Orzeczeniem z dnia 7-go lutego 1936 r. Nr. I 661/36 stwierdził, że Zgromadzenie S. S. Franciszkanek w Zamościu spełniło warunki ustawy z dnia 11-go marca 1932 r. o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych w stosunku do utrzymywanego przedszkola w Zamościu przy ul. Zdanowskiej 10.

Kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego orzeczeniem z dnia 11 lutego 1936 r. Nr. I-1136/36 stwierdził, że Zarząd Żydowskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Jabne" we Frampolu pow. biłgorajskim, spełnił warunki ustawowe i że służy mu prawo otwarcia we Frampolu prywatnych koedukacyjnych kursów religijnych dla dzieci wyznania mojżeszowego.

56.

II. Część nieurzędowa.

JULJAN SABAT.

ODDZIAŁYWANIE SZKOŁY NA ŚRODOWISKO W ZALEŻNOŚCI OD JEJ STOPNIA ORGANIZACYJNEGO.

(na podstawie danych z powiatu siedleckiego).

Zagadnienie oddziaływania szkoły powszechnej na środowisko nie było dotąd bliżej badane. Warto jednak przyjrzeć się bliżej temu zagadnieniu, chociażby dlatego, że w 1935 r. opuścił już szkołę powszechną jedenasty skolei rocznik młodzieży, która miała szczęście wychowywać się i kształcić w szkole polskiej. Warto zoba-

czyć, co zawdzięcza zorganizowane życie społeczne w środowiskach temu nowemu narybkowi ze szkoły naszej. Poznawszy tę młodzież przy pracy, będziemy mogli wyrobić sobie pogląd na zagadnienia szkół powszechnych I, II i III-go stopnia organizacyjnego.

Zanim przejdę do charakteryzowania wyników badań, jakich dokonałem na terenie powiatu siedleckiego, pragnę pokrótce omówić wzajemny stosunek szkoły i środowiska.

Związek szkoły z życiem środowiska sięga najdawniejszych lat i z biegiem czasu zacieśnia się, zbliżając szkołę do życia, i potrzeb środowiska. Konstrukcja nowych programów nauczania jest tego najlepszym dowodem. W materjale naukowym szkoły powszechnej wszystkich szczebli programowych są uwzględniane zagadnienia kulturalno-gospodarcze środowiska, w którem dana szkoła się znajduje. Szkoła przez sam fakt swego istnienia wnosiła i wnosi w swoje środowisko nowe wartości ze środowisk innych jak dorobek kulturalny istniejącego pokolenia i pokoleń minionych zarówno własnego kraju, jak i krajów obcych. W ten sposób szkoła przyczynia się do upowszechnienia kultury oraz do powstawania nowych bogactw duchowych i materjalnych.

Różne niezawodnie jest oddziaływanie różnych szkół na swoje środowiska. Zależy to od warunków, wśród których istnieje i pracuje szkoła. Do warunków tych zaliczamy między innemi przyrodę żywą, martwą, człowieka, warunki bytu, wytwory mózgów i rąk ludzkich, wytwory ducha ludzkiego, nastawienie psychiczne. A przedewszystkiem oddziaływanie to uzależnione jest od wartości samej szkoły, o czem w dużej mierze decyduje osobowość nauczyciela.

Na wzajemne stosunki szkoły i środowiska składają się: oddziaływanie bezpośrednie szkoły na środowisko, oddziaływanie środowiska na szkołę i oddziaływanie pośrednie szkoły na środowisko.

Do czynników szkolnych, oddziaływujących bezpośrednio na środowisko, zaliczamy: nauczyciela, młodzież szkolną, budynek szkolny, programy nauczania, zasady i orgaznizację wychowania, nauczania, współpracy szkoły z domem, współpracy szkoły z samorządem szkolnym, terytorjalnym i organizacjami społecznemi.

Osoba nauczyciela w środowisku wywiera duży wpływ na jego życie. Wpływ ten często jest tak silny, że nauczyciel staje się duchowym przodownikiem i przywódcą całego miejscowego społeczeństwa. Zależy to w dużej mierze od duchowych walorów nauczyciela i jego zamiłowania do pracy społecznej.

Młodzież szkolna również dodatnio wpływa na życie środowiska. Dzieli się ona z otoczeniem domowem wiedzą zdobytą na lekcjach, czyta na głos wypożyczone w szkole książki, dzieli się wrażeniami z wycieczek, imprez, uroczystości szkolnych, audycyj radjowych. Informuje rodziców i domowników o tem, co wyczytała w pismach i gazetkach szkolnych. Wprowadza często do domu rodzicielskiego nastrój i stwarza atmosferę, w której budzi się szacunek i miłość do własnego państwa. Przez młodzież szkolną podnosi się w domach i ośrodkach higjena i kultura życia codziennego.

Budynek szkolny własny, dostosowany do potrzeb szkolnych, należycie utrzymany, wyposażony, staje się wraz z otoczeniem wzorem ładu, porządku, a często — z braku domów ludowych i świetlic — jest ogniskiem życia społecznego danego środowiska.

Programy nauczania, zasady organizacji nauczania i wychowania, im więcej dostosowane są do potrzeb środowiska, tem więcej interesują rodziców i środowisko, tem więcej to środowisko podnoszą.

Należycie zorganizowana współpraca szkoły z domem, z samorządem i organizacjami społecznemi dostarcza środowisku bardzo dużo przeżyć. Przyczyniła się w dużej mierze do wyrobienia właściwego poglądu i stosunku wielu obywateli do spraw o charakterze szkolnym, społecznym i państwowym. Podnosi stopniowo świadomość obowiązków, ciążących na każdym obywatelu w stosunku do swego środowiska i państwa.

Trudno w krótkości uwydatnić cały bezpośredni wpływ szkoły na środowisko. Ogólnie tylko uświadomić sobie możemy, że wpływ ten jest naprawdę poważny. Nie ujawnia się zbyt szybko, narasta powoli, nieraz z dużemi przeszkodami i trudnościami.

Trudności te wynikają najczęściej z ujemnego wpływu środowiska na szkołę. Musimy bowiem to sobie uświadomić, że o ile wpływ szkoły na środowisko jest zawsze dodatni, pozytywny, o tyle odwrotnie — wpływ środowiska na szkołę w istniejących stosunkach wiejskich jest przeważnie ujemny. Weźmy dla przykładu sprawy wychowawcze. Rodzice wiejscy mało się o nie troszczą. Szkoła często w ich mniemaniu istnieje tylko po to, by uczyć czytać, pisać i rachować. Stąd też szkoła ma ogromne trudności, kiedy chodzi o przyzwyczajenie dzieci do czystości, porządku, posłuchu, szacunku dla starszych, poszanowania przyrody, dorobku kulturalnego ludzi, a następnie wyrobienie obywatelskie i uczuciowe młodzieży w stosunku do spraw o charakterze społecznym, publicznym i państwowym. Rodzice w tych wszystkich sprawach nietylko nie współpracują ze szkołą, ale często niweczą to, co szkoła zrobiła. Ponieważ większość czasu dziecko spędza poza szkołą, przeto walka szkoły ze złemi wpływami domu i środowiska jest utrudniona. Jeżeli zaś po siedmiu latach nauki szkolnej dziecko wraca całkowicie do swego środowiska i często już nie utrzymuje żadnego kontaktu ze szkołą, to przyznać musimy, że oddziaływanie szkoły na wychowanka jest naprawdę ograniczone. Nic też dziwnego, że wielu wychowanków szkoły powszechnej w kilka lat po opuszczeniu szkoły mało się różni od swego otoczenia oprócz tego, że umie trochę czytać, pisać i rachować, a często

zdarzają się wypadki powrotnego analfabetyzmu, zwłaszcza wśród tych, którzy nie ukończyli szkoły wyżej zorganizowanej, względnie nie ukończyli w szkole wyższych oddziałów.

Organizacje społeczne i instytucje istniejące w środowiskach wiejskich należą do sprzymierzeńców szkoły w walce z ujemnemi wpływami środowiska. To też w tych wszystkich miejscowościach, gdzie są organizacje społeczne, praca szkoły jest łatwiejsza. Jest też więcej pewności, że wychowankowie szkół po opuszczeniu szkoły powszechnej nie zatracą dorobku, jaki zdobyli w szkole, ale odwrotnie — wniosą ten dorobek do życia swoich rodzin i do środowiska.

Na dziecko, a więc i na szkołę, nic tak nie działa, jak dobry przykład. Im więcej jest w danem środowisku dobrych przykładów i wzorów do naśladowania, tem większy jest dodatni wpływ środowiska na szkołę. Środowisko winno dostarczać szkole treści i materjału do pracy i przeżyć. Im bogatsze w treść, im kulturalniejsze jest życie środowiska, tem więcej daje ono szkole, tem pełniejsze staje się życie szkoły i tem owocniejsza praca. To też pracownicy szkolni, doceniając wartość kultury środowiska dla wydajności ich pracy w szkole, starają się brać czynny udział w pracy społecznej, by tę kulturę środowiska podnieść.

Oddziaływanie bezpośrednie szkoły na środowisko nie należy do zasadniczych celów i zadań szkoły. Wynika ono raczej z samego faktu istnienia i funkcjonowania szkoły. Do celów i zadań szkoły należy wychowanie i kształcenie młodzieży na świadomych swych obowiązków i twórczych obywateli Rzeczypospolitej. Szkoła pośrednio przez zasilenie środowiska swymi wychowankami, opuszczającymi szkołę, ma się przyczynić do stopniowego przekształcenia swego środowiska, podnoszenia na coraz wyższy poziom życia kulturalnego, społecznego, gospodarczego i państwowego. Trzeba się więc zastanowić nad tem, jak szkoła powszechna spełnia swój główny cel. Nie wystarczy tutaj przyglądać się życiu szkoły, badać programy, metody, organizację wychowania i nauczania, ale trzeba tę młodzież, która już szkołę ukończyła, odszukać przy pracy w swoich środowiskach i przyjrzeć się, jak jest przygotowana do życia, jakie ewentualnie braki i wady w tem życiu wykazuje, a jakie zalety. Na ten temat różne są zdania ludzi nauki. Sądy te nie mogą być oparte na materjale zbyt obszernym i ugruntowanym, gdyż szkoła polska istnieje stosunkowo krótko i najstarsza młodzież, która przeszła całkowicie przez szkołę polską, liczy obecnie lat 24—26. Młodzież męska zdążyła zaledwie odbyć służbę wojskową i wejść w życie środowiska. Można więc oprzeć swoje sądy — jak dotąd — tylko na młodzieży, gdyż stosunkowo mało mamy jeszcze byłych wychowanków wśród społeczeństwa dorosłego, przy samodzielnych warsztatach pracy.

Oddziaływanie bezpośrednie i pośrednie szkoły na środowisko w skali jednego powiatu.

W powiecie siedleckim oprócz m. Siedlec w roku szkolnym 1934/35 było szkół 115:
I stopnia (1 i 2-klasowych) — 71,
II stopnia (3 i 4-klasowych) — 29,
III stopnia (5, 6 i 7-klasowych) — 15.

Sieć organizacyj społecznych przedstawia się następująco:

Organizacje w powiecie	Ogółem komórek	Z tego w miejscowościach: bez szkół	ze szkołami stopnia I	II	III
Związek Strzelecki	60	12	22	13	13
Koła Młodzieży Wiejskiej „Siew”	62	19	19	14	10
Kółka Rolnicze	35	11	3	12	9
Ochotnicza Straż Pożarna	61	10	18	19	14
Koła Gospodyń Wiejskich	24	4	5	10	5
Spółdzielnie	10	—	2	3	5
Koła Absolwentów Szk. Powsz.	7	—	3	4	—
Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży	38	9	14	5	10
Koła Młodzieży Wiejskiej „Wici”	9	2	—	4	3
Tow. Domu Ludowego	1	—	—	1	—
L. O. P. P.	24	—	5	8	11
L. M. i K.	60	8	18	21	13
Tow. Popier. Bud. Publ. Szk. Pow.	32	—	—	19	13
P. C. K.	5	—	—	3	2
Razem:	428	75	109	136	108

Jeżeli teraz zwrócimy uwagę na rozmieszczenie tych organizacyj, to będziemy mieli taki stosunek:

na 339 miejscowości bez szkół wypada 75 komórek organizacyj społecznych,

na 71 miejscowości ze szkołami I stopnia organizacyjnego — 109,

na 29 miejscowości ze szkołami II stopnia organizacyjnego — 136

i na 15 miejscowości ze szkołami III stopnia organizacyjnego — 108.

Wynika z tego, że na miejscowość ze szkołą III stopnia wypada przeciętnie 7 komórek organizacyj społecznych, na miejscowość ze szkołą II stopnia — w przybliżeniu 5 komórek i na miejscowość ze szkołą I stopnia wypada $1^1/_2$ komórki, a w miejscowościach, w których brak na miejscu szkół, wypada w przybliżeniu 1 organizacja na 5 miejscowości.

Biorąc pod uwagę różne inne przyczyny, które powodują taki układ sieci komórek organizacyj społecznych, jak liczba ludności, zamożność, stan kulturalny, komunikacja, bliskość miast i t. p.— musimy stwierdzić, że w układzie tym występuje bardzo wyraźnie zarówno bezpośrednie, jak i pośrednie oddziaływanie szkoły. Siła tego oddziaływania w zależności od stopnia organizacyjnego szkoły jest również bardzo mocno zaznaczona.

Pośrednie oddziaływanie szkoły na środowisko w zależności od jej stopnia organizacyjnego według danych z kilku miejscowości powiatu siedleckiego.

Ścisłe dane z 9 miejscowości powiatu siedleckiego naświetlą zagadnienie oddziaływania szkoły na środowisko w zależności od jej stopnia organizacyjnego. Dane te odnoszą się do młodzieży, która w latach od 1924 do 1934 wyszła z trzech szkół I stopnia, trzech II stopnia i trzech III stopnia. Młodzieży tej ogółem wyszło w tym okresie czasu 2007 osób, z tej liczby 470 osób opuściło z różnych powodów swoje środowiska, a 1537 osób pozostało. W liczbie tych, którzy opuścili swoje środowiska, znajduje się i młodzież, która kształci się w szkołach innego typu. Młodzież ta stanowi 6,2% ogółu młodzieży (w szkołach zawodowych 63 osoby, w gimnazjach — 58 — na wyższych uczelniach — 4, razem 125 osób na 2007).

W środowiskach swoich pozostało 1537 osób, z której to liczby 1071 osób nie należy do żadnej organizacji, a 466 osób należy do różnych organizacyj. Procent młodzieży zorganizowanej, stanowi więc 30% ogółu młodzieży w tych miejscowościach. Smutny jest fakt, że 34% ogółu młodzieży niezorganizowanej stanowi młodzież w wieku lat od 14 do 16. Młodzież ta prawie całkowicie pozbawiona jest opieki społeczeństwa i państwa. Według wykształcenia młodzież zorganizowana przedstawia się następująco:

Szkoła stopnia	Wykształcenie młodzieży zrzeszonej w organizacjach												
	Ogólna ilość członków organizacyj	Z tego ukończyło w szkole powsz. oddział							Wykształcenie uzupełniające				
		I	II	III	IV	V	VI	VII	Szkoły rolnicze	Inne szkoły zawodowe	Gimnazja	Uniwersytety Ludowe	Kursy wieczorowe i N. U. L.
I	103	—	1	5	30	54	13	—	6	1	—	1	—
II	132	1	1	10	30	33	31	25	3	—	—	—	—
III	232	—	13	28	50	50	29	52	11	7	—	—	21
Ogółem	466	1	15	43	120	137	73	77	20	8	—	—	21
w odsetkach	100%	0,2%	3,2%	9,2%	25,8	29%	15,7	16,9	4,3%	1,7%	—	0,2%	4,5%

UWAGA: 13 dzieci w VI oddz. w szkołach I stopnia pochodzi stąd, że jedna ze szkół I st. (2-kl.) przez parę lat była szkołą II stopnia (3-kl).

Z zestawienia tego wynika, że większość młodzieży ukończyła tylko IV i V oddział, bo 54,8%, ogółu młodzieży. Jest to zrozumiałe zjawisko, jeżeli się weźmie pod uwagę fakt, że szkoły I st. nie posiadają oddziałów starszych, a w szkołach II i III stopnia znaczna część młodzieży nie dochodzi z różnych przyczyn do oddziałów VI i VII. Nie dziwi nas to, że młodzież po ukończeniu oddziału I, II i III stanowi tylko 12,6% ogółu młodzieży. Wiemy bowiem, że młodzież ta znajduje się jeszcze na zbyt niskim poziomie umysłowym, by mogła uczestniczyć w życiu spo-

łeczeństwa zorganizowanego — z wyjątkiem niektórych zdolniejszych jednostek. Natomiast pocieszającym jest fakt, że młodzież z ukończonym oddziałem IV w dość znacznym procencie (25,8) uczestniczy w organizacjach. Jest to dowodem, że nasze szkoły powszechne I stopnia organizacyjnego (o 1 i 2 nauczycielach) będą mogły, chociaż częściowo dać zasadnicze podstawy umożliwiające tej młodzieży po wyjściu ze szkoły udział w pracach społeczeństwa zorganizowanego. Najbardziej pocieszającym jest jakt, że młodzież z ukończonemi oddziałami starszemi V, VI i VII—stanowi 61,6% ogółu młodzieży zrzeszonej. Jest to przyszła elita wiejska. Uboga to wprawdzie elita, ale dobrze, że i taką posiadamy — dzięki szkołom wyżej zorganizowanym.

Obecnie postaram się określić stosunek procentowy młodzieży zorganizowanej do ogółu młodzieży w zależności od stopnia szkoły i liczby ukończonych oddziałów. Będzie mi tutaj chodziło o ujawnienie wartości i użyteczności pobieranego w szkole wykształcenia, a więc i wartości samej szkoły, kiedy chodzi o jej zasadnicze zadanie: oddziaływanie na swych wychowanków i oddziaływanie przez byłych wychowanków na poszczególne środowiska.

Oddziaływanie to ma się ujawnić w tym wypadku w udziale liczbowym młodzieży pozaszkolnej w organizacjach społecznych z uwzględnieniem stopnia organizacyjnego szkoły i liczby ukończonych oddziałów.

Materjału statystycznego dostarczy poniższe zestawienie:

Procentowy udział młodzieży w organizacjach w zależności od stopnia szkoły i liczby ukończonych oddziałów.

Oddział / Po szkole stopnia	I				II				III				IV			
	Ogółem młodzieży	Nie należy do organizacyj	Należy do organizacyj	% należących	Ogółem młodzieży	Nie należy do organizacyj	Należy do organizacyj	% należących	Ogółem młodzieży	Nie należy do organizacyj	Należy do organizacyj	% należących	Ogółem młodzięży	Nie należy do organizacyj	Należy do organizacyj	% należących
I	—	—	—	—	11	10	1	9	42	37	5	12	163	133	30	18
II	6	5	1	17	16	15	1	6	50	40	10	20	154	124	30	20
III	5	5	—	—	49	36	13	26	109	81	28	26	156	96	60	38
Ogółem	11	10	1	17	76	61	15	20	201	158	43	21	473	353	120	25

Ciąg dalszy.

Oddział / Po szkole stopnia	V				VI				VII				UWAGI
	Ogółem młodzieży	Nie należy do organizacyj	Należy do organizacyj	% należących	Ogółem młodzieży	Nie należy do organizacyj	Należy do organizacyj	% należących	Ogółem młodzieży	Nie należy do organizacyj	Należy do organizacyj	% należących	
I.	132	78	54	41	19	6	13	68	—	—	—	—	
II.	138	105	33	24	104	73	31	30	65	45	25	38	
III.	128	78	50	39	69	40	29	42	121	69	52	43	
Ogółem	398	261	137	34	192	119	73	38	186	109	77	41	

Charakterystyczną jest tutaj rzeczą, aczkolwiek zupełnie naturalną, że procentowy udział młodzieży w organizacjach idzie całkowicie równolegle ze zdobytem w poszczególnych stopniach szkół i w poszczególnych oddziałach wykształceniem. Nie jest więc rzeczą bez znaczenia, czy wychowanek ukończył cztery oddziały, czy siedem oddziałów tak, jak nie jest bez znaczenia, czy wychowanek uczęszczał do szkoły I stopnia, czy II bądź III-go. Widzimy bowiem, że że szkoły I stopnia po II oddziale mamy 9% młodzieży zorganizowanej, a ze szkoły III stopnia też po II oddziale 26%, po oddz. III-im I-go stopnia 12%, a po oddz. III-cim III-go stopnia 26% po oddz. IV-ym I stopnia 18%, a po oddz IV-ym III stopnia 38%. Dopiero w oddziale V różnica prawie nie występuje, ale to dlatego, że w szkołach I stopnia o 2 nauczycielach był to oddział końcowy, a w szkołach III stopnia, młodzież przechodziła do oddz. VI i VII-go.

Wprawdzie udział młodzieży w organizacjach nie jest całkowitym i bezspornym dowodem, czy probierzem tego, czy wychowanek szkoły jest w swoich możliwościach i warunkach człowiekiem pełnowartościowym, zdolnym do twórczej pracy w tej czy innej dziedzinie, nie można też mierzyć wartości szkoły li tylko miernikiem większego czy mniejszego uspołecznienia byłych wychowanków, jednakże, jeżeli staniemy na stanowisku, że szkoła jest instytucją — organem wychowania obywatelsko-państwowego, to zagadnienie uspołecznienia szkoły i uspołecznienia byłych wychowanków musi tutaj nabrać właściwego znaczenia o charakterze zasadniczym, podstawowym.

Ze względu na brak miejsca nie mogę należycie rozwinąć tematu i podać innych danych, związanych z zagadnieniem pośredniego oddziaływania szkoły na środowisko. Podkreślić jednak muszę, że zasilanie środowisk wartościowym społecznie elementem w dużej mierze zależy od stopnia uspołecznienia samej szkoły: od stanu i rozwoju organizacyj uczniowskich na terenie szkoły i od czynnego udziału szkoły, a przedewszystkiem nauczycielstwa, w życiu środowiska.

Faktem jest bowiem, że większość młodzieży, która na terenie szkoły brała czynny udział w organizacjach uczniowskich, na terenie pozaszkolnym należy do organizacyj młodzieżowych i innych. Faktem też jest, że młodzież, która w organizacjach szkolnych sprawowała funkcje przodownicze, w większości wypadków sprawuje również funkcje przodownicze w organizacjach pozaszkolnych i jeszcze jeden fakt, że funkcje przodownicze w organizacjach pozaszkolnych sprawuje młodzież w 85% po ukończonych oddziałach IV, V, VI i VII natomiast nikt po oddz. I i II.

Z tego co mówiłem o oddziaływaniu szkoły w zależności od jej stopnia organizacyjnego, wynikają pewne konkretne zagadnienia:

Przedewszystkiem wysuwa się zagadnienie szkoły powszechnej. Nie będę się domagał, za prof. A. D. Dobrowolskim, szkoły powszechnej dziesięcioletniej,[1] bo wiem że w najbliższych kilkunastu latach jest to nieziszczalnem marzeniem. Domagać się jednak należy i bronić z całych sił postulatu szkoły powszechnej siedmioletniej trzeciego stopnia organizacyjnego, bo utrzymanie takiej szkoły gwarantuje naszej młodzieży możność udziału w życiu zorganizowanego społeczeństwa. Szkoła III stopnia gwarantuje powolne przysparzanie przez młodzież dorobku kulturalnego, cywilizacyjnego, społecznego i gospodarczego.

Drugie zagadnienie — to sprawa opieki nad młodzieżą bezpośrednio po ukończeniu szkoły. Chodzi tutaj o młodzież całkowicie na wsi zaniedbaną i zapomnianą, o młodzież w wieku lat od 14 do 18.

Ponieważ niema nadziei, aby w najbliższych latach ze względu na brak środków pieniężnych wprowadzono obowiązkowe dokształcanie tej młodzieży należy na okres przejściowy znaleźć inne rozwiązanie tego zagadnienia. Może tu przyjść z pomocą nauczycielstwo, organizacje społeczne i samorząd terytorjalny. Należałoby wejść na drogę planowego organizowania kół byłych wychowanków przy szkołach powszechnych oraz w miarę warunków i możliwości tworzenie kół czy sekcyj młodocianych przy istniejących organizacjach młodzieżowych.

Trzecie zagadnienie to kwestja należytego przepracowania, wytyczenia roli i miejsca istniejącym organizacjom młodzieżowym.

Jeżeli te trzy zagadnienia będą należycie rozwiązane, życie naszych środowisk wiejskich bez przeszkód będzie się nadal harmonijnie rozwijało ku pożytkowi i chwale społeczeństwa i państwa.

KOŁA BYŁYCH WYCHOWANKÓW PRZY SZKOŁACH POWSZECHNYCH.

JÓZEF CETNARSKI — KOŁO BYŁYCH WYCHOWANKÓW PRZY SZKOLE POWSZ. CZY SEKCJE MŁODOCIANYCH PRZY ORGAN. SPOŁ.

Wiemy, że ustawa z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa w art. 15 — 18 wprowadza obok 7-letniego obowiązku dla każdego dziecka obowiązek 4-letniego dokształcania do 18 roku życia. Zadaniem tego dokształcenia jest pogłębienie indywidualnego i społeczno-obywatelskiego wychowania w zastosowaniu do potrzeb życia gospodarczego i zawodów, w których młodzież pracuje. O ile ustawa o ustroju szkoły powszechnej w pierwszej części stała się już obowiązująca, o tyle druga jej część istnieje na

[1] Prof. A. B. Dobrowolski „Zagadnienie szkoły powszechnej jako zasadnicze zagadnienie naszej cywilizacji". (Nakład autora—Warszawa 1932).

papierze i przy obecnej sytuacji gospodarczej kraju jeszcze nie prędko będzie mogła być zrealizowaną.

Stąd wysuwa się kwestja opieki i wychowania nad młodzieżą, która szkołę powszechną ukończyła, albo z tych czy innych powodów przedwcześnie ją opuściła. Młodzież ta, nie mając możności uzyskania jakiejkolwiek pracy, ani dalszego kształcenia się, ulega często złym wpływom ulicy, albo nieodpowiedniego towarzystwa. Najpiękniejszy okres swego życia marnuje bezpowrotnie i zatraca te wiadomości, które ze szkoły powszechnej wyniosła.

Aby więc nie zrywać łącznika wpływów wychowawczych i marnowaniu się młodzieży zapobieć, zaczęto tworzyć koła wychowanków przy szkołach, a sekcje dla młodocianych przy organizacjach społecznych.

Należałoby więc postawić pytanie, która z projektowanych organizacyj spełni najlepiej rolę łącznika wpływów wychowawczych i dokształcających młodzieży — Koła — czy Sekcje?

Jeśli tu i tam regulatorem życia społecznego będzie nauczyciel, jeśli on będzie spełniał rolę przewodnika grupy, to oczywiście te różnice oddziaływania obok pewnych form programowych organizacyj będą minimalne.

Należałoby zatem poruszyć inną kwestję natury zasadniczej, a mianowicie: czy organizacje młodzieżowe, skupiające u siebie liczne zespoły młodzieży starszej, będą mogły pomieścić liczne grono braci młodszej w sekcjach i czy oddziaływanie młodzieży starszej na zespoły młodsze będzie dość skuteczne.

W kołach b. wychowanków dużą dozę pracy społecznej wkłada nauczyciel ten, który wiele pracy obok krystalizacji dobrego charakteru już w szkole położył. Tu dalej nadbuduwuje dzieło rozpoczętej pracy. Do koła, jako organizacji społecznej, nie mającej żadnego zabarwienia politycznego, może mieć zaufanie większy zespół danego środowiska.

Przygotowanie do życia w gromadzie i aktywność życiową będzie tu łatwiej wyrobić, aniżeli w sekcjach i dlatego podjęte wszelkie formy pracy oświatowej mogą dać tu lepsze rezultaty.

Oczywiście ta ciągła styczność nauczyciela z młodzieżą i prowadzenie jej stale za rękę muszą zmienić tu całkowicie swój charakter.

Organizacje młodzieżowe w sekcjach będą niejednokrotnie narażone na wpływy tej organizacji, w ramach której one się tam tworzą, a formę i kierunek pracy zawsze starać się będzie nadać organizacja w myśl ustalonych programem metod i sposobów.

Sama przynależność sekcji do organizacji nie zawsze odpowiada psychice zespołu danego środowiska; stąd różnorodność organizacyj, a z różnorodnością tą idzie w parze i różnorodność sekcyj, a w dalszych skutkach w organizacjach tych na jednym, czy chociażby najbliższym sąsiedzkim terenie wytwarza się antagonizm organizacyjny—tak powszechnie dziś spotykany. Te ujemne zjawiska udzielać się będą i Sekcjom komórek najmłodszych, oddziaływując na zgodne współżycie sąsiedzkie.

Szkoła i jej środowisko wraz z Kołem b. wychowanków mają charakter jednolity i tej konkurencji programowej być nie może.

Ten ideał życiowy, który podawała dotąd młodzieży szkoła, w kole b. wychowanków będzie mniej ulegał przemianie aniżeli w innych komórkach organizacyjnych.

A więc wychowywanie pełnowartościowego obywatela należałoby prowadzić ze szkoły przez Koła byłych wychowanków, a następnie jeśli młodzież nabierze nieco zdolności rozsądkowego myślenia poprowadzić ją przez jedną z komórek organizacyjnych o charakterze państwowym, a wreszcie przez wojsko, które jest szkołą karności i ładu, oraz nastawienia obywatelskiego.

W całokształcie tej pracy winniśmy ustalić pewne wytyczne, aby, stosując się do nich, łatwo można było zamierzony cel osiągnąć.

Obserwacja życia młodzieży pozwala nam zauważyć, że młodzież gubi wiele wiadomości, oraz często zatraca cechy dobrego charakteru, który szkoła i rodzina z takim nakładem pracy budowała.

A więc w Kołach byłych wychowanków w pracy pozaszkolnej hasło systematycznego dalszego dokształcania się musi nadal znaleźć poczesne miejsce, aby uchronić młodzież przed zjawiskiem powrotnego analfabetyzmu.

Wogóle szerzyć musimy dziś ogólne hasło likwidowania analfabetyzmu zarówno książkowego jak i społecznego, a w ten sposób nasze środowiska na wyższy poziom kulturalny podnosić.

Musimy nareszcie przełamać kryzys myślowy pośród społeczeństwa, a szczególnie wieś naszą musimy nauczyć korzystania z dobrodziejstwa dobrej i pożytecznej książki.

Książka dla młodzieży wiejskiej winna stać się niezbędnem narzędziem w pracy kulturalnej tak— jak pług i brona w jego przyszłej pracy zawodowej.

Poprzez czytelnictwo rozbudzimy w środowiskach tęsknotę za bibljoteką wędrowną, a w raz z nią znajdzie się w zespołach młodzieżowych wiele broszur popularno - naukowych, które młodego obywatela nastawią w kierunku należytego przygotowania się do obranego w przyszłości zawodu.

Przysposobienie rolnicze w ośrodkach wiejskich będzie wówczas uzupełniającą praktyczną szkołą życia, która pozwoli przyszłym pokoleniom podnieść kulturę rolną wsi naszej.

Zagadnienia spółdzielcze pozwolą wzajemnie zespolić się w gromadzie, oraz przyczynią się do zbiorowego wysiłku i współpracy dla dobra wszystkich.

Czynnik samokształceniowy będzie jedną z najlepszych i najskuteczniejszych metod w podchodzeniu do zrealizowania nakreślonych planów. Przez samokształcenie starać się będziemy ro-

zbudzić wśród młodzieży instynkty społeczne, oraz wprowadzić ją w sferę zainteresowań życia publicznego. Koła b. wychowanków będą więc jakgdyby przedszkolem ruchu społeczno-wychowawczego.

Szkoła do pracy powyższej właściwie przygotowywała młodzież u siebie za pośrednictwem chociażby samorządów klasowych, obecnie będzie w kołach pracę tę rozwijać utrwalać i pogłębiać. Skupianie więc młodzieży w kołach b. wychowanków podsuwa samo życie, które z natury rzeczy bardziej zespala byłych wychowanków ze szkołą i jej opiekunami, aniżeli z organizacjami, które są również skupieniem młodzieży, ale przeważnie starszej.

Nawet wówczas, gdy żadna organizacja w środowisku szkoły nie istnieje, młodzież często zwraca się o pomoc i poradę do tej szkoły, z której wyszła. Samorzutnie szuka tego naturalnego łącznika ze szkołą i to bez formy organizacyjnej, lecz w formie korzystania z bibljoteki, czytelni, czy radja szkolnego. Dotychczasowy nauczyciel, opiekun i wychowawca napewno wyjdzie na spotkanie tej młodzieży, serdecznie ją powita, i nić współpracy i wpływów wychowawczych już zaczęta.

Podchodząc do powyższego zagadnienia z punktu naszego nauczycielskiego, łatwiej, wygodniej, a może i pożyteczniej pracę naszą będzie można organizować i prowadzić w Kołach, które uważać będziemy za jedną z najmłodszych komórek organizacji młodzieżowej. W programowym rozkładzie zajęć znajdą zastosowanie różne sekcje jak: kulturalno-oświatowa, teatralna, i chóralna i te napewno będą cieszyły się dobrem powodzeniem. Sekcja gospodarstwa domowego (wyłącznie dla dziewcząt) przepracuje zagadnienia związane z życiem domowem kobiety. Sekcja ogrodnicza przyczyni się do estetycznego wyglądu ogródków warzywnych i kwiatowych, oraz otoczy osiedla ludzkie cieniem drzew owocowych i rozbudzi zamiłowanie do poszanowania przyrody.

Powodzenie w pracy tak ważnej i pożytecznej osiągniemy wówczas jeśli wszystkie poczynania młodzieżowe pochodzić będą z potrzeb samej młodzieży, oraz jeśli potrafimy inicjatywę młodzieży dostatecznie ocenić i na właściwe tory skierować.

Główną rolę w tej pracy odegra tak zwany przodownik młodzieżowy. Będzie to jednostka wyróżniająca się walorami zarówno duchowemi jak i moralnemi. Dlatego jednostki takie należałoby podpatrzeć, odpowiednio przeszkolić i przygotować, a wówczas przodownik ten wyręczy nas w kontynuowaniu życia kulturalnego młodzieży.

Zresztą kwestja metod pracy i sposobów realizowania programów nakreślonych jest tak różnorodna, że trudno byłoby w ramach tego artykułu te sprawy szczegółowo omówić i roztrzygnąć.

Koła byłych wychowanków niech więc staną na pograniczu szkoły (wiek 14 — 18) i organizacyj młodzieży starszej, o wybitnym kierunku programowym pracy.

ORGANIZACJA, METODY I FORMY PRACY W KOLE B. WYCHOWANKÓW PRZY 7-MIO KL. PUBLICZNEJ SZKOLE POWSZECHNEJ W KRZESKU NOWYM.

GOŚ STANISŁAW.

Praca wychowawcza, prowadzona przez szkołę w ciągu siedmiu lat, jest wysiłkiem poważnym, ale nie wystarczającym, na drodze wychowania świadomych i twórczych obywateli oraz urabiania zdrowych charakterów. Siedem lat pracy wychowawczej szkoły to za mały okres w porównaniu z okresem, jaki przypada na oddziaływania wychowawcze środowiska, tem bardziej, że dziecko jest więcej uczuciowo związane ze środowiskiem niż ze szkołą. Wartości kulturalne zdobyte w szkole nikną najczęściej pod naporem wpływów środowiska. Biorąc to pod uwagę, należałoby dążyć wszelkiemi dostępnemi środkami do przedłużenia okresu oddziaływania wychowawczego szkoły na młodzież.

Budżet państwa bardzo ograniczony nie może pokrywać w obecnej chwili wydatków na regularne dokształcanie i wychowanie młodzieży w wieku od 14 — 18 lat a naszem zdaniem do 21 lat.

Nie można czekać z wychowaniem młodego pokolenia, gdyż dobro państwa wymaga natychmiastowej i systematycznej pracy wychowawczej nad młodzieżą zaraz po jej wyjściu ze szkoły; w przeciwnym razie godzilibyśmy w stanowisko, jakie zajmują nieliczne jednostki w Polsce, twierdzące, że szkoła powszechna powinna nauczyć tylko czytać i rachować do 1000, co się uskutecznia w zakresie 3 kl. szkoły powszechnej. Zrozumiałą jest rzeczą, że w tak krótkim okresie czasu nie można wogóle mówić o wychowaniu dobrego obywatela.

Przepojeni wiarą w skuteczność pracy wychowawczej, o ile ona jest rozłożona na dłuższy okres czasu i konsekwentnie prowadzona, zorganizowaliśmy Koło b. Wychowanków przy 7-mio kl. Publ. Szkoły Powszechnej w Krzesku Nowym pow. siedleckiego.

Zebranie organizacyjne odbyło się przy obecności 21 osób; na zebraniu tem wybrano zarząd, składający się z pięciu osób (prezes, sekretarz, zast. sek., skarbnik, i gospodarz), oraz określono celę Koła, które można ująć następująco:

a) wychowanie świadomych i twórczych obywateli,

b) urabianie charakterów swoich członków,

c) kształcenie umysłu i zaprawianie do życia organizacyjnego,

d) rozwijanie sprawności fizycznej,

e) podnoszenie stopnia kulturalnego środowiska.

Na zebrania Koła przeznaczono jeden dzień w tygodniu (środa od 18—21).

Organizatorzy (nauczycielstwo) uważali za wskazane przeznaczyć jeden miesiąc na ścisłą obserwację członków i wyczucie nastrojów i zainteresowań, by można było zorjentować się, jakie metody i formy pracy zastosować. Pierwsze zebrania ograniczyły się do gier towarzyskich, referowania gazetki p. t. „Tydzień na szerokim świecie" oraz omawianie norm, które muszą być stosowane wszędzie, gdzie jest większe skupisko ludzkie i gdzie dany zespół przyjmuje na siebie pewne obowiązki i odpowiedzialność organizacyjną. W niedługim czasie członkowie odczuli sami nadmiar gier i rozrywek i zgłosili wniosek, by przeznaczyć dwa dni w tygodniu na zebrania z tem, że środa ma być przeznaczona na

„poważną“ pracę (tak ją nazwali), a niedziela ma być wypełniona rozrywkami i grami towarzyskiemi.

Na jednem z zebrań poruszono sprawę listy członków Koła; chodziło o to, czy pozostawić listę otwartą, czy zamknąć dla pewnej kategorji b. wychowanków (ze względu na wykształcenie, wiek, zachowanie się, miejsce zamieszkania). W wyniku bardzo ożywionej dyskusji postanowiono pozostawić listę otwartą dla wszystkich tych, którzy ukończyli szkołę w Krzesku Nowym z tem zastrzeżeniem, że zapisany(a) musi regularnie uczęszczać na zebrania i nie może swojem zachowaniem przyczyniać się do obniżania opinji organizacji. Po miesiącu lista członków ustaliła się i w tym roku szkolnym nie przewiduje się nowych członków.

Zespół Koła przedstawia się następująco:

Miejsce zebrań	Czł. razem	dz.	ch.	wykształcenie				wiek — 19 —							Zawód	Miejsce zamieszk.
				IV	V	VI	VII	16	17	18	19	20	21	22		
Krzesk Nowy (szkoła i świetlica)	32	15	17	2	7	5	18	2	3	4	7	12	4	—	rolnicy	w/m najdalej do miejsca zebrań 2 km.

Z powyższego zestawienia wynika, że przeważają członkowie z ukończoną pełną szkołą powszechną i poziom pracy dostosuje się do tej większości.

Po każdem zebraniu spisuje się protokół z przeprowadzonej pracy, sporządzany każdorazowo przez innego członka celem przećwiczenia wszystkich w tej robocie. Niezależnie od tego prowadzący mają swój dziennik zajęć, w którym wpisany jest program pracy i każdorazowo wpisuje się opracowany materjał. Na jednem z zebrań postanowiono przyjąć pieśń „Myśmy przyszłością narodu” jako hymn Koła, który śpiewa się przed i po zakończeniu pracy. Obserwując nasz zespół b. wychowanków, stwierdziliśmy, że poza niektóremi jednostkami (patrz niżej: trudności w pracy) przestawia się zadowalająco i przy nakładzie pracy będziemy mogli przerobić materjał niżej podany:

Nauka obywatelska	Kultura wsi	Wychow. fiz.	Dokształcenie	Współżycie międzyorganizacyjne
Materjał z progr. kl. VII szk. powszech. z pogłębieniem wiadomości o ustroju państwa polskiego, o zagadnieniach gospodarczych i społecznych, uroczystości narodowe	Chór: 16 pieśni jedno i dwugł. (np. „Zielony mosteczek”, „Gdzie mój Jasieńko”, „Wolności jasno świeć nam słońce” i t. d.). Inscenizacja. Higjena osobista i otoczenia, konkurs ogródków szkolnych, utrzymanie w należytym porządku chodników i drzewek ozdobnych, opieka nad mogiłami poległych w czasie wojny, propagowanie czytelnictwa i spółdzielczości	1. gimnastyka 2. gry ruchowe: a) bieżne: szycie, kozak, tatarzyn i t. d. b) gry rzutne: wyścigi piłek, podrywki, król skoczków, dwa ognie i t. p. c) gry skoczne — zabawy 3. pląsy - tańce narodowe: dalej w tany, karuzela, młyneczek, grożany, trojak, krakowiak, koło mego ogródeczka, 4. siatkówka w okresie wiosennym i letnim 5. wycieczki typu harcerskiego i rozrywkowe	Zagadnienie wyjściowe: poczta — pisanie listów, podań, wypełnianie przekazów nadawanie depesz, taryfa pocztowa, telefon, telegraf, dzwonek elektr., baterja elektr., komunikacja, pociągi, autobusy, samoloty i t. p., tablice rozkładu jazdy, przepisy kolejowe, taryfa osobowa i towarowa. Marja Konopnicka — opracowanie nowelek nieznanych. Budowa człowieka. Dyskusje na temat przeczytanych książek	Dzielenie się materjałem zdobytym, wygłaszanie gościnnych pogadanek, wspólna zabawa w VI i VII kl., gratisowe imprezy dla rodziców, odwiedzanie przez rodziców pracy wychowanków, zakończenie r. szkol. z kołem b. wych. oraz uroczyste włączenie nowych członków, urządzanie wieczornic międzyorganizacyjnych. Majówka, zabawy taneczne, wycieczki krajoznawcze i odwiedziny sąsiedzkie

Materjał przewidziany do opracowania jest przemyślany tak, że przerobienie go wymaga wielkiego nakładu samodzielności ze strony członków Koła. Bardzo mało jest takich tematów, które wymagają czystego wykładu. Zespolenie i uaktywnienie członków to przykazania przy wyborze przez prowadzących.

Jak w każdej pracy (bo przecież wtedy jest tylko praca, kiedy są trudności do pokonania) tak i w pracy w Kole b. Wychowanków napotyka się na pewne trudności, które mają najrozmaitszy charakter i źródła powstania. Wiek członków przypada na okres dojrzewania, tak mocno oddziaływującego na psychikę poszczególnej

jednostki. Tajemniczość i zamykanie się w sobie, nieśmiałość, brak zaufania do osób starszych — oto cały splot trudności natury psychicznej, utrudniających realizowanie programu pracy w szczerej i ciepłej atmosferze. Trudno jest uaktywnić jednostkę, która większość czasu poświęca swoim własnym przeżyciom. Przewrażliwienie poszczególnych osobników wymaga wielkiej ostrożności i odpowiedniego traktowania przy wciąganiu do pracy organizacyjnej i żądaniu spełnienia przyjętych na siebie obowiązków. Wpływ środowiska rozpolitykowanego daje się odczuwać i na tym odcinku pracy. Członkowie, którzy wcześniej ukończyli szkołę, są trudniejsi do prowadzenia niż ci, którzy przed rokiem wyszli z pod wpływu szkoły; jest tu wyraźny wpływ środowiska. Z tego należałoby wziąć praktyczną wskazówkę: rozpoczynać pracę z rocznikiem, który dopiero opuścił mury szkolne i corocznie dopełniać zespół.

Bardzo ważną a może najważniejszą trudnością w pracy jest przemęczenie nauczycielstwa i brak czasu na przygotowania się do pracy w Kole.

KILKA UWAG O PRACY W KOŁACH BYŁYCH WYCHOWANKÓW SZKÓŁ POWSZECHNYCH W SIEDLCACH.

WIŚNIEWSKA ANIELA.

Do zaopiekowania się młodzieżą, kończącą szkołę powszechną, skłoniła nas troska o wydajność w przyszłości naszej siedmioletniej pracy wychowawczej — o końcowy jej efekt, jakim jest wychowanie rozumnego, świadomego swych obowiązków i praw obywatela.

Wszyscy zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że dziecko 13—14 czy 15 letnie, opuszczając szkołę, nie posiada jeszcze urobionego sądu o bogatych i trudnych do zrozumienia przejawach życia współczesnego, że pozostawione samo sobie w okresie najbardziej wzmożonego wzrostu przeżyć uczuciowych, w czasie intensywnego budowania się jego osobowości, łatwo ulega destrukcyjnym wpływom zewnętrznym, które niejednokrotnie paczą charakter młodzieży, niszcząc w znacznej mierze naszą pracą wychowawczą.

Na usługach dziecka szkolnego były bibljoteki, świetlice, radjo, praca społeczna w organizacjach uczniowskich, uśmiechało się do niego bogate twórcze życie, którego samo było cząstką; tymczasem fakt, że skończyło szkołę, wyrywa je brutalnie z dotychczasowej rzeczywistości, wydziedzicza je z tego wszystkiego, co przez tyle lat było treścią jego bytowania, pozbawia je opieki wychowawczej, przenosi je do węższych ram życia wyłącznie rodzinnego, a niejednokrotnie wprost ze szkoły dostaje się w nurty życia ulicznego, które odtąd są mu szkołą i nauczycielem.

Chcąc chociaż w małej cząstce zaradzić złu i wyrównać chociaż trochę krzywdę, jaka spotyka młodzież, zorganizowaliśmy w szkołach Koła Wychowanków, w których młodzież pod opieką nauczycielstwa zaprawiała się drogą samokształcenia, samowychowywania do przyszłego życia społecznego.

Dotychczas na terenie Siedlec powstały 3 takie Koła skupiające około 75 osób, liczba ta stale wzrasta, gdyż zgłasza się do Kół młodzież, która skończyła szkołę przed dwoma laty.

Opiekę nad Kołami sprawują kierownicy szkół, oraz wydelegowani przez Radę Pedagogiczną nauczyciele. Siedzibą Koła jest szkoła.

Praca Koła postępuje w trzech wzajemnie uzupełniających i przenikających się kierunkach: poznawczo-samokształceniowym, towarzysko - rozrywkowym i społeczno - obywatelskim, występujących równocześnie w pracy Koła.

Osią pracy samokształceniowej jest nadal Polska i jej kultura, ze szczególnem zwróceniem uwagi na dorobki współczesne w różnych dziedzinach życia gospodarczego i naukowego. Odkrycia i wynalazki, ich historja, zasługi wielkich ludzi w tworzeniu kultury duchowej i materjalnej.

Badanie i wyjaśnienie przyczyn i skutków różnych przejawów życia ekonomicznego i społeczno - państwowego i wreszcie głębsze poznawanie interesujących młodzież zjawisk przyrodniczych, oraz porządkowanie materjału poznawczego, który młodzież sama w zależności od zainteresowania zbiera i w formie zapytań przynosi na zebrania.

Życie towarzyskie przejawia się w organizowaniu wieczornic, przedstawień, wycieczek, wreszcie w śpiewie oraz różnych grach ruchowych, uzupełniających i ożywiających każde zebranie.

Praca społeczno - obywatelska znajduje swój wyraz w czynnym udziale młodzieży w organizowanych przez szkołę uroczystościach państwowych, w pomocy przy dożywianiu, przy organizowaniu zabaw i przedstawień dla młodszych dzieci.

Pracę naszą w Kołach prowadzimy metodą świetlicową—co nie nastręcza większych trudności, gdyż młodzież tworzy naturalny zespół wychowany w atmosferze życia danej szkoły.

W celu bardziej produktywnej pracy, dążącej do zaspokojenia tak różnorodnych u młodzieży zainteresowań, w celu należytego wykorzystania uzdolnień nauczycieli, współpracujących z młodzieżą — zorganizowaliśmy wszystkie Koła w jedno ognisko świetlicowe.

W obrębie ogniska próbujemy tworzyć zespoły, obejmujące młodzież o pokrewnych zainteresowaniach.

Opiekę nad zespołem ma jeden nauczyciel.

Dotychczas powstał w ten sposób zespół chóralny, teatralny i gimnastyczno - sportowy.

Zebrania zespołów odbywają się raz w tygodniu, zebrania ogólne ogniska świetlicowego raz na dwa tygodnie.

Obok scalonej pracy w Ogniskach prowadzi się nadal pracę w poszczególnych Kołach na zebraniach tygodniowych. Młodzież jest więc zajęta przez jeden, dwa lub trzy wieczory tygodniowo.

Zdajemy sobie sprawę, że to mało, ale w obecnych warunkach przeładowania nauczycielstwa pracą szkolną, nie można znaleść ani czasu, ani sił na bardziej intensywną pracę z młodzieżą pozaszkolną. Bolączką naszą jest brak odpowiednich bibljoteczek; wprawdzie młodzież korzysta nadal z bibljotek szkolnych, z czasopism prenumerowanych przez szkołę, szczególnie z „Iskier“ i „Młodego zawodowca“, ale dobór książek zgodny z jej zainteresowaniami jest trudny, a nieraz niemożliwy.

Wynikiem końcowym naszej 2—3 letniej pracy będzie praktyczne zapoznanie młodzieży z życiem różnych organizacji społecznych przez zwiedzenie istniejących na terenie miasta świetlic; przez obecność na zebraniach różnych organizacyj i wprowadzenie młodzieży, w za-

leżności od zainteresowań, do zespołów młodocianych tych organizacyj, które sobie młodzież wybierze.

Ożywią się wówczas tak pięknie urządzone, a niejednokrotnie puste świetlice Związku Strzeleckiego, L. O. P. P., Zw. Pracy Obyw. Kobiet, P. C. K. i inne.

Organizacje społeczne będą stale zasilane przez coraz to nowe kadry młodzieży, wdrożonej do czynnej i ideowej pracy społeczno-obywatelskiej, odpowiadającej jej zamiłowaniom i zainteresowaniom.

MICHAŁ RĘKAS.

KOŁO SAMOKSZTAŁCENIOWE — WYBRANE ZAGADNIENIA.

W całokształcie poczynań i wysiłków, podejmowanych dotychczas w dziedzinie oświaty pozaszkolnej, możnaby z grubsza wyróżnić dwie główne grupy odmiennych form, różniących się między sobą zasadniczo przedewszystkiem pod względem odmiennych celów. Do pierwszej grupy należałoby zaliczyć te wszelkie zabiegi w pracy społeczno-oświatowej, które były i są nadal obliczone na oddziaływanie na jaknajszersze warstwy, czyli praca oświatowa „poszerzająca". Drugą grupę stanowiłyby próby, zmierzające w odmiennym kierunku, bo obliczone przedewszystkiem na oddziaływanie, przez co należy rozumieć takie zorganizowane usiłowania, które zmierzają do gruntownego zaszczepiania pewnego skonkretyzowanego zespołu wartości kulturalnych wśród nielicznych, a odpowiednio dobranych grup poprzez ich jak najdalej posuniętą samodzielną pracę. Pod względem tradycji ta druga grupa jest młodsza od pierwszej, różnice zaś w dziedzinie celów i podstawowych zamierzeń spowodowały odmienność stosowanych środków pracy, jak również i odmienność w zakresie uzyskiwanych rezultatów. Obie grupy wspomnianych ogólnie form pracy społeczno-oświatowej mają bezwątpienia z jednej strony pewien zespół cech wartościowych, z drugiej zaś — pewną sumę usterek. Przystąpię do nieco konkretniejszego scharakteryzowania jednej, bodajże najbardziej typowej, formy pracy oświatowej „wgłąb", formy nader wprawdzie jeszcze młodej, ale ciekawej i wysoce oryginalnej.

Formą tą właśnie jest koncepcja „zespołów samokształceniowych" wyrosła i — jak dotychczas — próbnie praktykowana bodajże wyłącznie na terenie Kuratorjum Lubelskiego. Nazwa o niczem jeszcze nie mówi. Właściwy sens posiada ona obecnie tylko dla tych, którzy już zasady tej koncepcji realizowali i realizują nadal, a tych jest jeszcze niestety nikły kontyngent.

Biorąc ogólnie, wszelka forma systematycznych wysiłków w dziedzinie pracy społeczno-oświatowej musi się wylegitymować pewnym zakresem takich właściwości, które z punktu widzenia kultury ogólnej i potrzeb życia społeczno-państwowego uzna się za użyteczne i wartościowe, ponieważ warunkują one w odpowiedni sposób realizację zamierzeń i planowe dojście do konkretnie zarysowanych w pewnych dziedzinach celów. Omawiając więc wymienioną formę pracy samokształceniowej, na pierwszy plan należy wysunąć tę cechę, która ją charakterystycznie wyróżnia z pośród wielu innych, prawie że identycznych, lub przynajmniej wysoce zbliżonych. Cechą tą jest naturalna i immanentna selekcja grupy, czyli selekcja tego rodzaju, która nie dokonywuje się według pewnych apodyktycznie nakreślonych norm pochodzenia czysto zewnętrznego, lecz wynika poprostu spontanicznie z istotnych głębin naturalnej struktury pracy, której zakres, środki i sposoby dokonywania określają wspólnie sami członkowie na podstawie jaknajbardziej ogólnych wskazań. Decydującą rolę odgrywają w tym względzie takie wartościowe momenty, jak pełne uświadomienie sobie doniosłości podejmowanych wysiłków, domierzonych do maksymalnej rozpiętości osobniczych sił uczestników grupy, uzgodnienie kierunku wspólnych zainteresowań, oraz uznanie z pełnem zrozumieniem ostatecznego celu pracy za taki punkt graniczny, do którego dochodzi się tylko poprzez samodzielne przepracowanie w sobie pewnego zakresu wartościowych dóbr kulturalnych. Tytułem przykładu przytaczam dane, dotyczące grupki młodzieży w wieku 16 do 18 lat, z którą realizowałem tę formę pracy oświatowej we Frampolu w latach 1933/34 i 1934/35. Pracę rozpoczynaliśmy w grupie liczącej 15 osób, lecz już w pierwszych tygodniach napięcie pracy wzrosło do tego stopnia, że podołał mu tylko co dzielniejszy element, wskutek czego 5 maruderów odpadło. W drugim roku intensywność pracy jeszcze bardziej wzrosła tak, że tylko 7 zdołało utrzymać się na niezbędnym poziomie, ale tych 7 to był naprawdę element dzielny i tak jednolity w zakresie wysiłków i wielkiego rodzaju poczynań, że rezultaty, jakie oni osiągnęli w przeciągu tych paru miesięcy, nie dałyby się uzyskać w grupie bardziej mieszanej i różnorodnej co do zasięgu w dziedzinie osobistych wysiłków nawet w przeciągu czasu dwu —, czy też trzykrotnie dłuższego. Moment tego rodzaju selekcji uważam z tego względu za doniosły i wartościowy, że dokonuje się tą drogą proces wydobywania na pełne światło indywidualnych właściwości i sił ludzkiego elementu, który w przyszłym rozwoju społecznych stosunków swojego środowiska będzie mógł zająć dominujące punkty z bardziej pogłębioną świadomością indywidualną. O doniosłem znaczeniu takiego elementu w życiu społeczeństw ludzkich mówią w sposób niedwuznaczny podręczniki socjologji. I tylko poprzez taką formę pracy podkreśli się kategorycznie jeden w najbardziej obfitujących w destruktywne skutki błędów, który inne formy muszą poprostu kultywować dzięki specyficznemu charakterowi swojej wewnętrznej struktury organizacyjnej. Błędem tym jest szablonowe niwelowanie poziomu danej grupy do miary zbanalizowanej przeciętności, jeśli mianowicie pracuje się głównie w celach „poszerzenia"

kultury mas, a pomija się zupełnie doniosłą sprawę „pogłębiania”.

To podstawowa zasada immanentnego wysiłku uczestników grupy przejawia się dobitnie i na najważniejszym odcinku pracy, jakim jest rozbudowa programu i ustalenie planowego doboru środków jego wykonania.

Istotna zasada jego budowy polega na tem, że na tle jaknajogólniejszych wskazań ramowych, umożliwiających jaknajdalej posuniętą elastyczność samorodnej inwencji uczestników grupy, ci właśnie uczestnicy sami ustalają sobie pewną sumę takich zagadnień do przepracowania, które ich najbardziej interesują, bo wynikają w naturalny sposób z ich istotnych skłonności i potrzeb życiowych. W konkretnym przypadku za ogólne ramy wytycznych służyła dziedzina, którą można byłoby nazwać „wiedzą o Polsce współczesnej” i która dostarczała zasadniczego zrębu problemów o doniosłej i wysoce żywotnej wartości kształcącej. Dopiero na tem ogólnem tle uczestnicy samodzielnie rozbudowują szczegółową skalę problematyki pracy zespalając wszystko w całość zwartą i jednolitą, związaną z charakterem środowiska i z bogatym zespołem potrzeb aktualnego życia. Jest przeto rzeczą zrozumiałą, że i stosunek do zagadnienia realizacji tak skoncypowanego programu kształtować się będzie zupełnie swoiście, bezpośrednio i bardziej naturalnie, aniżeli w każdym innym przypadku, gdzie osobisty udział uczestnika pracy sprowadzony jest do minimalnego poziomu.

Oto w ogólnym zarysie bodajże najistotniejsze właściwości pracy samokształceniowej w omawianych „zespołach”. Jej najbardziej doniosłą praktyczną konsekwencją, to możliwie wszechstronne urobienie samodzielności uczestników danej grupy, wyrażający się konkretnie umiejętnością krytycznej oceny i organizacji własnego wysiłku, świadomą i celową obserwacją otaczającej rzeczywistości, oraz zaprawieniem do możliwie owocnego wykorzystania takich źródeł jak książka, czasopisma, mapa, wykres, ilustracja i t p, Przeciętny współczesny śmiertelnik przechodzi obok tych źródeł całkiem obojętnie, bo nie wytworzono w nim specyficznego zmysłu wrażliwości na tego rodzaju podniety otaczającego świata. U ostatecznych podstaw dokonywania się wymienionych procesów tkwią immanentnie takie wartościowe postulaty, jak głębokie poczucie indywidualnej odpowiedzialności za właściwe wykonanie podjętego zadania, oraz sumienność i dokładność każdorazowego etapu wysiłków w drodze zmierzającej konsekwentnie do osiągnięcia ostatecznego celu. Momenty te ujawniają się w toku wysiłków zupełnie samorzutnie, a ogólny charakter takiej pracy świadczy dobitnie o tem, że jest to zorganizowany proces samokształcenia w sensie jaknajbardziej pozytywnym i obfitującym w wartościowe skutki. Skutki zaś te składają się w ostatecznym rezultacie na pewną sumę żywotnych właściwości indywidualnego charakteru, których każdy osobnik dorabia się samodzielnie poprzez własny trud i umiejętnie przemyślany wysiłek.

Na jeden jeszcze moment, związany z omawianą formą pracy samokształceniowej, należy zwrócić uwagę. Jest to mianowicie problem zorganizowania technicznych środków pracy takich, jak podręczniki, książki i wszelkie inne t. zw. „pomoce”, które w innych wypadkach wzrastają do znaczenia czynnika decydującego. Tu natomiast mają one wartość często drugorzędną, bo jeżeli materjalną podstawą w wyszukiwaniu kształcących wartości staje się przedewszystkiem aktualna rzeczywistość środowiska i umiejętnie z tem zespolone główne problemy współczesnego życia w państwie, a zasadniczą siłą rozpędową w pracy — umiejętność samodzielnego gromadzenia, przemyślania i przepracowywania wszelkich własnych doświadczeń i obserwacyj z temi zagadnieniami związanych, to wówczas wszystko inne musi zejść na plan dalszy i zająć swoje właściwe miejsce faktycznej „pomocy” określonego rodzaju, ale niczego więcej. Dzięki tej okoliczności omawianej formie pracy nie grozi w zasadzie załamanie się na tle niezbędnej w innych przypadkach rozpiętości kosztów, bo ich poważnym równoważnikiem staje się samorzutna inwencja uczestników, oczywiście umiejętnie zorganizowana i odpowiednio wykorzystana.

Do czynników wreszcie o charakterze czysto zewnętrznym należałoby zaliczyć konkursowe nastawienie pracy z perspektywą określonej oceny dokonanych wysiłków i z nadzieją uzyskania zapomogi na dalszą pracę. Jest to oczywiście również jeden z licznych tematów do obszerniejszej dyskusji, gdyby się mianowicie pragnęło całą sprawę rozważyć gruntownie z punktu widzenia celowości i wychowawczej wartości tego środka. Ale w ramach niniejszych rozważań wystarczy w zupełności proste stwierdzenie, poparte krytycznem przemyśleniem minionych doświadczeń, że środek ten mianowicie odgrywa swoją właściwą rolę w dwóch przypadkach: 1) w początkach służy jako środek pobudzający, kiedy zaś rozwiną się już immanentne siły danej grupy, to jego działanie się kończy, ponieważ praca sama przez się staje się stopniowo bogatym zespołem żywotnych podniet do intensywnych wysiłków; 2) w końcowych momentach poszczególnych okresów punkt ten, jako objektywny sprawdzian uzyskanych rezultatów, jest jednym z dość ważnych elementów utwierdzania pracowników w poczuciu skuteczności włożonej w pracę energji. Jest to zresztą ogólna właściwość natury ludzkiej, że dla wytworów swoich poczynań i wysiłków musi mieć pewien zewnętrzny, objektywny układ wartości, do których domiesza rezultaty własnej pracy. Zresztą pozostaje jeszcze kwestja otwarta, czy też nie jest to najbardziej właściwa droga rozdziału skromnych funduszów, jakiemi społeczeństwo nasze w tej rozległej dziedzinie pracy społeczno-oświatowej rozporządza!

Na tle przeprowadzonych rozważań zarysowuje mi się koncepcja pewnych horoskopów na przy-

szłość, której zrozumienie ułatwią proste kombinacje liczbowe. Gdyby mianowicie prawie każdy z oświatowców — wychowawców zainteresował się bliżej tą formą pracy i podjął jej realizację na skromnym odcinku własnej placówki, wówczas — przyjmując za przeciętną liczbę 200 tego rodzaju pracowników na terenie jednego powiatu — rozległe tereny naszych społecznych wertepów zyskałyby zastęp przodującej młodzieży w liczbie od 1000 do 2000 w przeciągu trzech lat, taki bowiem okres należałoby uznać za minimalny dla tej formy pracy samokształceniowej. Chcę przez to powiedzieć że dla naszych terenów szczególnie wiejskich i małomiasteczkowych stało się już dziś palącą sprawą umiejętne i gruntowne wypracowywanie rodzimego „mózgu" z lokalnego elementu dorastających pokoleń. Tereny te bowiem — jak dotychczas — są pod omawianym względem zastraszająco wyjałowione. Jeżeli był nawet pewien znikomy procent elementu rzutkiego, dzielniejszego i bardziej uzdolnionego, to ten po wypracowaniu swoich osobowości do pewnego stopnia wartościowego we względzie kulturalnym wyemigrował z terenów rodzimych, zmuszony do tego warunkami, wynikającemi z wewnętrznej struktury naszego życia społeczno-gospodarczego. Zresztą i ten proces skurczył się dzisiaj niepomiernie wskutek zastraszającego zbiedzenia wsi, gdyż t. zw. „kryzys" głównie na tym odcinku święcił i jeszcze święci swoje pełne triumfy. W ostatecznym rezultacie na organiźmie naszej wsi, nie dociągniętej dotychczas nawet do bardzo przeciętnego poziomu kulturalnego, wyzbytej przytem z rodzimego elementu kierowniczego, a przez to pozostającej w jaskrawej niewspółmierności do wzrastającego stale tempa ogólnych procesów kulturalnych i gospodarczych, zemściło się w zjadliwy sposób smętne „błędne koło" wyrażone paradoksalnie z popularnem powiedzeniem: „Czemuś biedny — boś głupi; czemuś głupi — boś biedny". Początkiem wybrnięcia z tego ślepego zaułka może być przedewszystkiem przejście na racjonalne metody pracy społeczno-oświatowej „wgłąb", zmierzającej do urobienia w kierunku jak najbardziej umiejętnych i samodzielnych wysiłków tego elementu lokalnego, który w najbliższej przyszłości stałby się drożdżami dodatniego fermentu w społeczno-gospodarczem życiu swojego rodzimego środowiska. Z tego ogólnego stanowiska forma pracy w „zespołach samokształceniowych" posiada swoiście doniosłe znaczenie szczególnie dla terenów wiejskich.

W związku z omawianym tematem nie mogę się powstrzymać od wyrażenia paru wrażeń natury bardziej osobistej, które jednakże pod względem genetycznym wiążą się ściśle z minionym nie tak dawno okresem mojej intensywnej pracy społeczno oświatowej w obrębie gmin Frampolu i Kocudzy. W przeciągu dwu lat robiłem poprostu eksperyment z własnej osoby i na tę pracę poświęcałem ponad 20 godzin tygodniowo, z czego na pracę w zespole samokształceniowym przypadało najwyżej 4 godziny. A jednak dzisiaj, gdy spoglądam w świeżą przeszłość z pewnej perspektywy czasu i przestrzeni, to przedewszystkiem w stosunku do owych 4 godzin nie mogę zastosować trafnego powiedzenia „szkoda czasu i atłasu", podczas gdy w stosunku do pozostałej tak poważnej reszty czasu przysłowie to zachowuje walor prawie w 90%. O tym stanie rzeczy przekonywuje mnie z jednej strony własne wewnętrzne przeświadczenie, oparte na krytycznej ocenie dokonanych wysiłków, z drugiej zaś — żywy nadal, bezpośredni i serdeczny kontakt ze mną tych, z którymi w „zespole" współprocowałem. A bywało zawsze tak, że ilekroć na innych odcinkach pracy najadłem się do syta codziennej strawy pracownika oświatowca, składającej się nieodmiennie z goryczy rozczarowań suto zaprawionej częstem poczuciem beznadziei rzucania ziarna na jałową wydmę, tylekroć spieszyłem z zapałem do nielicznej grupki, gdzie wrzała żywa, sumienna i poprostu odmładzająca praca.

Dygresja ta rzuca swoisty blask uczuciowego naświetlenia na pracę w „zespole" od strony jego kierownika. Nie inaczej przedstawia się sprawa w ujęciu i od strony samych uczestników grupy zespołowej, a oto dla przykładu parę prostych zdań, wyjętych z ich wspomnień o pracy w „zespole samokształceniowym": „Praca w tym zespole bardzo mi się podobała, bo odniosłam z niej wiele korzyści". „Na tych krótkich zebraniach zespołu bardzo dużo nauczyłem się ciekawych rzeczy, może nawet więcej, jak przedtem w szkole". Tak się zżyłam z pracą w zespole, że jak tylko na jedno zebranie nie poszłam, to nie wiedziałam poprostu, co się ze mną dzieje". „Przez dwa lata najmilszym moim wypadkiem w życiu były żebrania zespołu,. „Praca to bardzo korzystna, gdyby tak więcej młodzieży pracowało, możeby niedługo na wsi było lepiej". Nadzieja, wsparta o granitowy zrąb celowego wysiłku, jest najlepszem tworzywem losu jednostki i życia całych społeczeństw.

JÓZEF KOZIEŁ.

DOTYCHCZASOWE WYNIKI KOMASACJI BIBLJOTEK NA TERENIE M. ŁUKOWA.

Próby koordynacji wysiłków na odcinku organizacji bibljotek były podejmowane parokrotnie na terenie m. Łukowa, wydając zawsze pozytywne wyniki.

W niniejszym artykule postaram się przedstawić w najogólniejszem ujęciu przebieg komasacji, jej zasady i sposoby oraz osiągnięte korzyści.

Pierwsza próba połączenia bibljotek w m. Łukowie miała miejsce w roku 1927. Połączone zostały wówczas dwie bibljoteki: Koła Ziemianek i Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Ogniwo". Koło Ziemianek, przekazując w de-

pozyt cały swój księgozbiór Stowarzyszenia „Ogniwo”, zastrzegło sobie w umowie możność wycofania go w razie powstania na terenie Łukowa powiatowej bibljoteki publicznej.

Scalona Bibljoteka postawiła problem czytelnictwa jedynie w samem mieście, wieś natomiast nadal pozbawiona była dostępu do książki.

Ograniczenie terenu swego działania przez bibljotekę „Ogniwa” wyłącznie do miasta zmusiło cały szereg organizacyj i związków do tworzenia własnych bibljotek o zasięgu powiatowym. W ten sposób powstały bibljoteki: Wydziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego, Funkcjonarjuszów Policji Państwowej i wiele mniejszych.

Bibljoteki te jednak, z wyjątkiem bibljoteki Wydziału Powiatowego, dzięki swemu charakterowi korporacyjnemu oraz szczupłości księgozbiorów stały się niedostępne dla szerokiego ogółu. W takich to warunkach powstała w łonie miejscowych sfer oświatowych myśl powołania do życia powiatowej bibljoteki publicznej drogą skomasowania wszystkich bibljotek, istniejących na terenie miasta i powiatu, mogącej pokusić się o rozwiązanie problemu czytelnictwa w skali powiatowej.

Za powyższym projektem wypowiedział się bez zastrzeżeń Wydział Powiatowy i Stowarzyszenie Kulturalno Oświatowe „Ogniwo”. W grudniu ub. r. nastąpiło definitywne połączenie bibljotek Wydziału i „Ogniwa” oraz utworzenie z nich powiatowej bibljoteki publicznej.

Połączenie przeprowadzone zostało na zasadzie depozytu. Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Ogniwo” przekazało Wydziałowi Powiatowemu cały księgozbiór, liczący 5000 tomów, (połączone księgozbiory wynoszą 7000 tomów). wraz z umeblowaniem, zastrzegając sobie w umowie możność wycofania w naturze wniesionego księgozbioru w razie niespełniania przez bibljotekę swego zadania lub w wypadku jej likwidacji.

Stowarzyszenie Kult.-Ośw. „Ogniwo” zastrzegło sobie również 5 miejsc w zarządzie powiatowej bibljoteki publicznej. Pozatem do zarządu pow. bibl. publ. wchodzi 10 członków z ramienia Wydziału Powiatowego. Zakres działania zarządu obejmuje całokształt prac, związanych z organizacją bibljotek stałych i ruchomych, prowadzenie czytelń, opracowywanie budżetu oraz składanie sprawozdań z jego wykonania organizacjom — członkom bibljoteki.

Zarząd pow. bibljoteki publicznej stanowi jednocześnie podkomisję bibljoteczną Powiatowej Komisji Oświaty Pozaszkolnej. W ten sposób podkomisja bibljoteczna jest czynnikiem koordynującym wszystkie poczynania społeczne na odcinki organizacji bibljotekarstwa i czytelnictwa w powiecie.

Fundusze bibljoteki stanowią — oprócz składek rocznych organizacyj, członków bibljoteki — subsydja samorządu miejskiego i wiejskiego, stałe dotacje Wydziału Powiatowego, zasiłki państwowe, opłaty abonamentowe, wszelkiego rodzaju zapisy i darowizny oraz dochody ze źródeł niestałych.

Jak z powyższego wynika, projekt scaleniowy obejmuje również środki finansowe.

Przyjęty przez Wydział Powiatowy i Stowarzyszenie Kult.-Ośw. „Ogniwo” regulamin bibljoteki daje możność zarządowi przyjmowania na członków wszystkie instytucje samorządowe, społeczne, oświatowe i gospodarcze oraz związki zawodowe, które przekażą w depozyt i używanie posiadane księgozbiory, zadeklarują roczną składkę na rzecz bibljoteki oraz przyjmą jej regulamin. Organizacje, przystępujące w charakterze członków powiatowej bibljoteki publicznej, mają zagwarantowane prawo wycofania księgozbioru oraz delegowania do zarządu swych przedstawicieli. Liczbę tych przedstawicieli, jak również wysokość rocznej składki na rzecz bjbljoteki dla poszczególnych organizacyj regulują warunki umów.

Tak w najogólniejszym szkicu przedstawiają się zasady dotychczasowej komasacji bibljotek, podjętej na terenie jednej miejscowości, m. Łukowa.

Gdy chodzi o dodatnie rezultaty akcji scaleniowej, to stwierdzić wypada, że są one w stosunku do skromnych środków, jakiemi rozporządza bibljoteka, dość pokaźne. W ciągu niespełna trzymiesięcznego swego istnienia skomasowana powiatowa bibljoteka publiczna powiększyła liczbę kompletów bibljotek ruchomych o 24, dając w ten sposób ludności wiejskiej możność korzystania z dóbr kulturalnych, zaś w mieście pozyskała z górą 300 nowych czytelników. Ogólna liczba bibljotek ruchomych wynosi w chwili obecnej 42 komplety, z dniem 1 kwietnia r. b. zostanie uruchomiona przy bibljotece bezpłatna czytelnia książek i pism.

Poważną zdobyczą dla bibljoteki stało się pozyskanie wykwalifikowanej bibljotekarki, którą jest absolwentka Studjum Pracy Społeczno-Oświatowej. Dało się to osiągnąć dzięki scaleniu środków finansowych. Projektowany na rok 1936/37 budżet bibljoteki przewiduje utrzymanie fachowej bibljotekarki oraz siły pomocniczej.

Na pokrycie wydatków bibljoteki składają się subsydja samorządu powiatowego oraz gmin wiejskich i miast.

To, co dotychczas uczyniono w zakresie komasacji, należy uważać za wstęp do podjętej akcji, mającej objąć wszystkie instytucje społeczne i związki.

Za przystąpieniem w charakterze członka powiatowej bibljoteki publicznej wypowiedział się Związek Nauczycielstwa Polskiego oraz kierownicy bibljoteki żydowskiej. Księgozbiór Zw. N. P. wynosi około 1000 tomów, zaś bibljoteki żydowskiej 3600 tomów. Tak przedstawiciele Zw. N. P. jak również kierownicy bibljoteki żydowskiej wysunęli szereg postulatów i uzależnili swoje przystąpienie od ich przyjęcia.

W dalszym etapie pracy scaleniowej zostaną podjęte rozmowy z temi organizacjami w mieście i w powiecie, które w chwili obecnej odnoszą się z rezerwą do prowadzonej akcji.

Główną zasadą komasacji jest zasada depozytu. Pierwotna koncepcja komasacyjna, polegająca na utworzeniu z organizacyj społecznych związku celowego dla utrzymania powiatowej bibljoteki publicznej, nie utrzymała się, jakkolwiek posiadała wiele dobrych stron, między innemi — równoprawność i równorzędność wszystkich organizacyj, przystępujących w charakterze członków bibljoteki.

W końcu kilka uwag o trudnościach, napotykanych podczas pracy scaleniowej. Najpoważniejszą trudnością w akcji scaleniowej odgrywa ogromne przywiązanie organizacyj do własności. Przekazanie swego księgozbioru, nawet po zawarowaniu sobie możności wycofania go, uważane jest przez wiele organizacyj za równoznaczne z wyzbyciem się majątku. Zrozumienie prostej zasady, że zasobniejsza bibljoteka lepiej spełnia swoje zadanie niż mała, nie znajduje oddźwięku u kierowników bibljotek. Pokonanie tej trudności wymaga wielu wysiłków oraz dłuższego czasu.

Przy tej sposobności należy podkreślić, że łatwiej udaje się scalenie bibljotek słabszych gospodarczo. Moment ten nie może być niedoceniany. Często się zdarza, że majątek bibljoteki—niekiedy dość pokaźny, rozpływa się w rękach czytelników. Marnowaniu się dorobku społecznego może zapobiec powiatowa bibljoteka publiczna, występująca w roli właściwego spadkobiercy księgozbiorów, likwidujących się organizacyj.

Drugą poważną przeszkodą, utrudniającą akcję scaleniową, jest partykularyzm — czy też ciasny patrjotyzm organizacyjny, stawiający dobro jednej grupy ponad dobro ogólne. W takich wypadkach wszelkie wysiłki okazują się bezowocne. Jedynem wyjściem jest wtedy przeczekanie niepomyślnej dla akcji scaleniowej konjunktury do chwili, kiedy u steru organizacji znajdują się ludzie o szerszym poglądzie na sprawy społeczne.

Liczyć się też trzeba z ambicją organizacyjną, dlatego podczas akcji scaleniowej nie mogą mieć miejsca wyróżnienia, które mogą zaszkodzić sprawie. Uchybienia, popełnione w stosunku do organizacyj, spowodować mogą kontrakcję komasacji.

Nie może też być obojętna dla podejmujących prace scaleniowe kwestja kierunku ideowego organizacyj, przystępujących do łączenia swych księgozbiorów. Zgodność kierunku ideowego, jest również jednym z warunków udania się akcji.

Dla racjonalnego rozwoju scalonej bibljoteki ważnem jest pozyskanie do zarządu odpowiednich ludzi, którzyby dali gwarancję, iż podjęte dzieło doprowadzą do końca ku pożytkowi szerokich warstw, pozbawionych dziś dostępu do dóbr kulturalnych.

W obecnych ciężkich dla kultury czasach koordynację poczynań społeczeństwa, państwa i samorządu na odcinku szerzenia czytelnictwa uznać należy za nakaz chwili oraz za akcję pożyteczną i celową.

MIECZYSŁAW SULMA.

CHARAKTERYSTYKA PRACY SPOŁECZNO-OŚWIATOWEJ NA TERENIE GMINY JASTKÓW POW. LUBELSKIEGO.

Niejednokrotnie na łamach Dziennika Urzędowego Kuratorjum O. S. Lubelskiego ukazywały się artykuły traktujące o oświacie pozaszkolnej na terenie Okręgu. Miały one raczej charakter teoretycznych rozważań, nie obejmowały jednak sprawozdań w pracy z terenu dosyć ograniczonego jakim jest jedna gmina. Artykuł niniejszy stanowi skromną próbę zapełnienia tej luki.

By zrozumieć, dlaczego na terenie gminy Jastków wybrano taką a nie inną formę pracy oświatowej-pozaszkolnej, podaję kilka danych statystycznych dotyczących gminy Jastków.

Obszar gminy wynosi 11.974 ha — ludności około 10 000 — miejscowości na terenie gminy 52 — w tem wsi 20, kolonij 21, dworów 4 — folwarków 7. Ciekawie przedstawia się struktura rolna gminy. Gospodarstw samodzielnych 1644— w tem o powierzchni 0—2 ha — 328 (20%), od 2 — 4 ha 467 (28%) od 4 — 50 ha 849 (52%). Gleba przeważnie pszenno-buraczana. Kultura rolna gospodarstw średnia.

Obwodów szkolnych 12, (1 — 7-kl., 1 — 3-kl., 5—2-kl., 5—1-kl.) z czego 7 obwodów posiada własne budynki szkolne z mieszkaniami dla nauczycieli — w pozostałych obwodach w jednym wykańcza się budynek szkolny, w drugim przystępuje się do budowy własnego budynku. Opracowany przez Dozór Szkolny i Zarząd Gminny plan przewiduje wykończenie ostatniego budynku szkolnego w gminie na rok 1939.

W budżecie gminnym rok rocznie figuruje poważna kwota na szkolnictwo. W roku budżetowym 1935/36 — na ogólną sumę budżetu gminnego 47.701 zł. — na dział VI — oświata przypada 17.117 zł. (36%) w roku 1936/37 na ogólną sumę preliminowano 40.969 — na szkolnictwo preliminowano kwotę 17.859 zł. (43%) na oświatę pozaszkolną w roku 1935/36 preliminowano 300 zł. w roku 1936/37. — 250 zł. Budżety te są realizowane prawie w 100% Oprócz tych sum — na akcję bibljoteczną w ramach powiatu gmina asygnowała 200 złotych.

Na teren gminy przychodzi 18 dzienników, 57 tygodników o różnem zabarwieniu politycznem — i pokaźna ilość miesięczników przeważnie o charakterze religijnym. Radjo-odbiorników 131. Przy zarządzie gminnym znajduje się bibljoteka zawierająca ponad 400 tomów — z przewagą działu gospodarczego. Bibljoteka ta wymaga dokładnego skatalogowania, założenia kart czytelników i książek — i oddania jej w ręce wyszkolonego pracownika bibljotecznego. Oprócz tej bibljoteki znajdują się obecnie na terenie gminy 2 bibljoteki wędrowne z Wydziału Powiatowego.

Spółdzielni Spożywców na terenie gminy jest 5, obroty za rok 1935 wynoszą w poszczególnych spółdzielniach od 16.000 do 20.197 zł. Spółdzielnie te dobrze spełniają swą rolę w uświadamianiu spółdzielczem członków i stanowią poważną pomoc w pracy gospodarczej.

Spółdzielnia mleczarska w roku 1935 dostarczyła do Lublina 498.000 litrów mleka, wypłacając członkom 41.572 zł. 14 gr. co stanowi bardzo poważną kwotę.

Obroty kasy Stefczyka w Moszenkach wynoszą: 10.218 zł. 87 gr.

Bilans Gminnej Kasy Oszczędnościowo-Pożyczkowej zamyka się sumą 113.233 zł. 04 gr.

Kółek rolniczych 3. Dzięki pracy gminnej komisji rolnej na terenie gminy znajduje się kilka stacyj kopulacyjnych bydła rogatego i trzody chlewnej będących pod kontrolą Izby Rolniczej w Lublinie.

Kół Młodzieży Wiejskiej na terenie gminy znajduje się 11. Są one zgrupowane w związek sąsiedzki w Jastkowie. Koła przejawiają dosyć ożywioną działalność. Oddziałów Związku Strzeleckiego 4. Stowarzyszeń Młodzieży Katolickiej 1.

W pracy organizacyjnej młodzieżowej staramy się nie dopuszczać do przerostu organizacyj na terenie jednej wsi co prowadzi z reguły do zamierania pracy i zatracania poczucia przynależności organizacyjnej. W tej sprawie nastąpiło szczegółowe porozumienie pomiędzy zarządami odnośnych organizacyj tak, że do rzadkości należy wieś na terenie której działałoby kilka organizacyj o charakterze pokrewnym.

Poważną pomoc w pracy na terenie młodzieżowym stanowi związek byłych wychowanków szkół rolniczych z terenu gminy Jastków obejmujący 32 wychowanek i wychowanków szkół rolniczych. Związek ma na celu utrzymanie kontaktu koleżeńskiego, pogłębianie swej wiedzy rolniczej nabytej w szkole drogą wycieczek i wzajemnych odwiedzań własnych gospodarstw, przez wygłaszanie pogadanek na aktualne tematy gospodarczo-społeczne. Bardzo mocno podkreślany jest udział w pracy społecznej byłych wychowanków szkół rolniczych jako przodowników prac Przysposobienia Rolniczego. W roku 1935 czynnych było 10 zespołów P. R. na zakończenie prac P. R. odbyła się wystawa w szkole w Jastkowie z udziałem szkoły rolniczej z Krasienina. Komisja z ramienia Okr. Tow. Org. i K. R. przyznała 2 nagrody zespołowe, 16 indywidualnych powiatowych i 25 indywidualnych gminnych.

Siedzibą związku byłych wychowanków szkół rolniczych jest 7-kl. szkoła w Jastkowie. Część wychowanków szkół rolniczych bierze czynny udział w pracy oświatowej w charakterze prelegentów na kursach gospodarczych.

Organizacja pracy społeczno - oświatowej.

By każdej organizacji działającej na terenie gminy zapewnić odpowiednią opiekę — pomoc i przodownika, któryby koordynował pracę, dokonano na nauczycielskiej konferencji Rejonowej podziału pracy w organizacjach. Poszczególni nauczyciele objęli następujące działy: Związek Młodej Wsi, Strzelec, Spółdzielnie, Przysposobienie Rolnicze, Teatry i chóry ludowe. Nad całością czuwa Rejonowy Ref. O. P. Dokonując podziału brano pod uwagę: odpowiednie przygotowanie, dłuższą pracę w danej organizacji, doświadczenie, specjalne uzdolnienie i samodzielne zgłoszenie się do pracy. Podobny przydział umożliwia odpowiednie wykorzystanie pracownika oświatowego bez zwalania pracy na barki jednego pracownika; każdy pracownik pracuje w dziale najbardziej mu odpowiadającym.

Z form pracy poważny nacisk położono w roku 1935/36 *na świetlice.* Są one poczęści wynikiem pracy samokształceniowej zapoczątkowanej w roku 1933 — po drugie, jako nowa forma pracy wśród młodzieży, cieszą się powodzeniem. Obecnie są czynne następujące świetlice:

a) byłych wychowanków szkół powsz. — 2
b) świetlic Związku Strzeleckiego — 3
c) międzyorganizacyjnych — 5.

Świetlice prowadzone są przez nauczycielstwo szkół powszechnych przy współudziale młodzieży. Jedną świetlicę prowadzi ochroniarka - kierowniczka stacji opieki nad dzieckiem i matką.

Świetlice zaopatrzone są przez inspektorat Szkolny w komplety gier i odpowiednią ilość czasopism (Kurjer Poranny, Przewodnik gospodarski, Przysposobienie Rolnicze, Strzelec, Plon). Dzięki zorganizowanej „służbie kurjerów" dzienniki wysyła codziennie do poszczególnych świetlic Rej. Ref. O. P., który tą drogą jest w stałym kontakcie z kierownikami świetlic. Ilość uczestników w świetlicach waha się od 16 do 52. Świetlice czynne są przeważnie 2 razy w tygodniu po 3 godziny. Frekwencja dochodzi do 100%.

Ze względu na zapoczątkowaną pracę świetlicową na szerszą skalę — rok obecny poświęcono przeważnie pracy nad wychowaniem obywatelskiem i przygotowaniem z pośród świetliczan odpowiedniej kadry przodowników pracy wśród młodzieży.

W 2 świetlicach prowadzi się konkurs dobrego czytania; pozatem we wszystkich prowadzi się inscenizacje, śpiew, żywą gazetkę, przygotowanie sztuczek teatralnych. Jedna ze świetlic przygotowała akademję w dniu 10 lutego (rocznica odzyskania morza). W przygotowaniu znajduje się opracowanie „Wesela lubelskiego" w zespole międzyorganizacyjnym. 2 świetlicę mają przydzielone bibljoteki wędrowne Wydziału Powiatowego.

Po zebraniu całego szeregu spostrzeżeń z pracy świetlicowej w roku 1935/36 będzie można wysnuć wnioski dotyczące tej formy pracy wśród młodzieży wiejskiej — i to w stosunku do strony organizacyjnej jak i wychowawczej.

Już dzisiaj można podać następujące uwagi:

Koniecznem jest, by świetlica posiadała swój własny lokal — a nie korzystała z lokalu szkolnego. Własna świetlica opłacana z funduszów

młodzieży bardziejby młodzież zjednoczyła — budziłaby w niej solidarność i współżycie i dawałaby większe zadowolenie i samodzielność w pracy.

Wskazane są wzajemne odwiedzania się zespołów świetlicowych, następuje wtedy swobodna wymiana myśli, pokaz dorobku jednej świetlicy, wspólne opracowanie pieśni czy inscenizacji co pozwoli na wspólne wystąpienie kilku świetlic (rocznica państwowa — święto wiosny — i t. d.).

Za konieczne uważam wymianę prelegentów w poszczególnych świetlicach. Należałoby więcej świetlic zaopatrzyć w bibljoteczki, biorąc pod uwagę zaawansowanie w czytelnictwie danego zespołu świetlicowego.

Młodzież w świetlicach domaga się tygodników literackich, o odpowiednim poziomie.

Kursa społeczno-gospodarcze o charakterze uniwersytetów niedzielnych.

Na specjalne omówienie zasługują kursa społeczno-gospodarcze, które na terenie gminy Jastków posiadają dosyć długą tradycję — i cieszą się odpowiedniem powodzeniem. Pierwsze próby na tym odcinku czyniono już w roku 1926, kiedy to kółko rolnicze w Jastkowie starało się zainteresować swych członków wiedzą rolniczą.

Szukając odpowiedniej formy pracy społecznej wśród starszych na terenie gminy, urządzono w roku 1932 tytułem próby—kurs społeczno-gospodarczy—jeden dla całej gminy. Kurs obejmował całokształt zagadnień gospodarczych z omówieniem ustroju państwa polskiego, geografji gospodarczej Polski, spraw samorządowych, historji wsi polskiej; sprawy kobiece zostały również szeroko uwzględnione. Kurs trwał 3 miesiące, po 3 razy w tygodniu, każdorazowo po 3 godziny. Prelegentami na kursie byli: naucz. szkół powszechnych (z ukończonym kursem w Brodach), działacze społeczni z terenu gminy, urzędnicy zarządu gminnego, prelegenci z Lublina (lekarze, prawnicy, inspektorzy z Okr. Tow. Org. i K. R. i t. d.). Kurs cieszył się nadzwyczajnem powodzeniem. Wystarczy nadmienić, że stałych słuchaczy było ponad 150, a w niektórych dniach frekwencja dochodziła do 350 osób z terenu gminy przy odległościach od 8 do 12 km. z poszczególnych dalszych wiosek przyjeżdzano furmankami dostarczanemi na zasadzie kolejności. Kierownikiem kursu z ramienia organizatorów był kierownik szkoły w Jastkowie.

Tłumny udział słuchaczy, duże zainteresowanie się, pozytywny stosunek do kursu ze strony prelegentów z Lublina dały nam wskazówkę, iż w pracy wśród starszych trafiliśmy na odpowiednią drogę. Doświadczenia zebrane w czasie kursu, dodatnie i ujemne strony masowych zebrań, dokładnie przeanalizowane—pozwoliły nam na opracowanie szczegółowego planu organizacji kursów o podobnym charakterze na terenie całej gminy. Plan i program kursów opracowano na wspólnem zebraniu nauczycielstwa, Dozoru Szkolnego i Zarządu Gminy (jakby gminna komisja o. p.). Opracowany plan przewiduje urządzenie w ciągu 4 lat 12 kursów w różnych punktach gminy (za podstawę brano obwód szkolny ze względu na lokal). Rok rocznie wybiera się 3 — 4 obwody szkolne. Przed rozpoczęciem kursu przeprowadza się propagandę mającą na celu zapewnienie kursowi odpowiedniego stałego zespołu słuchaczy kursowych. Propagandę tą z reguły przeprowadza wychowanek szkoły rolniczej. Zespół słuchaczy wybiera gospodarza administracyjnego kursu. Słuchacze opłacają koszta oświetlenia lokalu i utrzymania czystości (składka miesięczna wynosi 10 — 15 gr.). Kurs prowadzony jest raz w tygodniu w dzień powszedni od godziny 5 do 10 wieczór. Każdy dzień kursowy stanowi dla siebie zamkniętą całość (n. p. zakładanie sadów, pielęgnacja sadów, walka ze szkodnikami w sadzie) czem należy tłómaczyć, że częstokroć na kursie jest poważna ilość słuchaczy specjalnie zainteresowanych danem zagadnieniem. Po każdej pogadance rozwija się ożywiona duskusja i zapytania pod adresem prelegenta.

Czas trwania kursu od połowy listopada do końca marca. Ilość słuchaczy na kursach w poszczególnych obwodach od 36 — 60. W roku 1934/35 urządzono 3 kursy, w roku 1935/36 prowadzi się również 3 kursy w innych obwodach.

Program kursu obejmuje następujące zagadnienia.

I. Rolnictwo:

Ogólne wiadomości o roślinie, mechaniczna uprawa roli, nawożenie (obornik, kompost, nawozy zielone, nawozy sztuczne). Ogólna uprawa okopowych, uprawa jarzyn, uprawa motylkowych. Łąki (tylko w pewnych obwodach). Płodozmian.

II. Hodowla:

Ogólne zasady żywienia zwierząt domowych. Wychów młodzieży i żywienie. Hodowla drobiu, świń, królików.

III. Ogrodnictwo i sadownictwo:

Uprawa warzyw, zakładanie, pielęgnowanie sadów, walka ze szkodnikami, walka z chwastami.

IV. Weterynarja:

Ustawodastwo, pomoc w nagłych wypadkach. Choroby zakaźne.

V. Wiadomości prawne.

Prawo oddłużeniowe, wekslowe, spadkowe (w zastosowaniu do wsi).

IV. Organizacje rolnicze:

(Kółka rolnicze, Okr. Tow. Org. i K. R. Izby rolnicze). Przysposobienie rolnicze. Spółdzielczość (spożywców, mleczarska, kredytowa).

VII. Ustrój państwa polskiego (Konstytucja, ordynacje wyborcze).

Geografja gospodarcza Polski. Polska na tle gospodarki światowej—wzajemne stosunki. Samorząd terytorjalny i gospodarczy. Historja wsi polskiej. Specjalnie dla kobiet: Opieka nad dzieckiem. Higjena osobista i otoczenia.

VIII. Aktualne tematy z prasy codziennej i fachowej.

Program ten uwzględnia zagadnienia wynikające z potrzeb życiowych danego obwodu i zainteresowań słuchaczy. Ulega on w pewnych obwodach odpowiednim modyfikacjom w zależności od warunków lokalnych (w pewnych obwodach duży nacisk kładzie się na sadownictwo, w innych na osuszanie podmokłych łąk, uprawę szlachetnych gatunków traw, komasację i t. d.).

Stosując zasadę ciągłości pracy, teoretyczne wiadomości zyskane na kursie zimowym wyzyskuje się w praktycznej pracy w okresie wiosennym i letnim (prowadzenie poletek doświadczalnych, udział w pracach i wystawach P. R., konkursy pielęgnacji sadów, wycieczki do gospodarstw wzorowych na terenie własnej gminy).

Różnorodność zagadnień poruszanych na kursach gospodarczo-społecznych zmusiła nas do zapewnienia sobie odpowiedniej ilości przygotowanych prelegentów tak, by w prowadzeniu kursu nie było luk co ujemnie wpływa na normalny tok pracy kursowej.

Pracowników na kursach społeczno-gospodarczych na terenie gminy Jastków można podzielić na następujące grupy:

a) nauczycielstwo szkół powszechnych (3-w tem 2 z kursem w Brodach).
b) instruktor rolny szkoły w Jastkowie (1)
c) nauczycielstwo szkoły rolniczej z Krasienina (4)
d) wybitni działacze społeczni fachowi rolnicy z terenu gminy (2)
e) pracownicy zarządu gminnego w Jastkowie (2)
f) Byli wychowankowie szkół rolniczych (5)
g) Prelegenci z Lublina (pracownicy Izby Rolniczej, Okr. Tow. Org. i K. R. z wydziału Powiatowego lekarze weteryn. (6)

Przed rozpoczęciem pracy w danym roku odbywa się ogólne zebranie wszystkich prelegentów, na którem omawia się szczegółowo metodę pracy, sposób podejścia do szeregu zagadnień w zależności od specyficznych warunków obwodu, następuje podział zagadnień między poszczególnych pracowników i wyznaczenie terminu pogadanek.

Nad całokształtem pracy na terenie gminy czuwa komisja w składzie: Przewodniczący Dozoru Szkolnego (przewodniczący), Rejonowy Ref. O. P. (sekretarz), Instruktor rolny, sekretarz zarządu gminnego, przedstawiciele organizacyj. Komisja ta ze względu na swój charakter spełnia rolę gminnej komisji oświaty pozaszkolnej.

Do dyspozycji pracowników jako pomoce w pracy są: lampa projekcyjna z odpowiednią ilością przeźroczy, tablice (w wielu wypadkach korzysta się z pomocy naukowych szkoły w siedzibie kursu).

Koszta przejazdu prelegentów do poszczególnych obwodów pokrywa zarząd gminny w pozycji: oświata pozaszkolna (wynajęta furmanka na cały czas trwania kursów).

Kończąc charakterystykę pracy oświatowo-gospodarczej na terenie gminy Jastków należy zauważyć, że pomimo tego, iż wiele brak jej do doskonałości, to jednak realizuje ona:

a) postulat harmonijnej i celowej współpracy różnych grup społecznych o różnem częstokroć zabarwieniu ideowem z terenu gminy na jednym wspólnym odcinku pracy,
b) odpowiada całkowicie warunkom i potrzebom wsi,
c) dąży do obsłużenia podejmowanych prac pracownikami z terenu własnej gminy,
d) umożliwia użycie do pracy młodzieży a szczególnie wychowanków szkół rolniczych. Zorganizowanie ich w związek i stały z nimi kontakt umożliwia komisji dokonywanie wyboru odpowiedniego elementu instruktorskiego na kursa gospodarskie. Jako kryterjum wyboru przyjmujemy: odpowiednie wyrobienie, wymowę, nastawienie ideowe, chęć do pracy. Praca byłych wychowanków szkół rolniczych na kursach społeczno-gospodarczych w charakterze prelegentów daje im poczucie wartości własnej, wyrabia pewność, przekonywuje ich o tem, że są już posiadaczami pewnego kompleksu umiejętności i wiadomości, które dla korzyści wsi mogą być użytkowane, z drugiej strony ludność wsi widząc pracę wychowanka szkoły rolniczej nabiera zaufania do tych szkół. Udział więc wychowanków w tej pracy staje się propagandą szkół rolniczych.
e) Udział Rej. Ref. O. P. w pracach organu koordynującego prace na terenie gminy i to pracę rozplanowaną na kilka lat, udział w tej pracy w charakterze prelegenta umożliwia mu zebranie szeregu cennych uwag o charakterze pracy i pozwala mu w sposób najbardziej właściwy i celowy oddziaływać na tok pracy przy uwzględnieniu indywidualnych wartości poszczególnych prelegentów.

Jeśli chodzi o konkretne wyniki pracy na kursach społeczno-gospodarczych, to można je określić tak:

a) pozytywne ustosunkowanie się do spraw szkolnictwa na terenie gminy (umożliwia to rozbudowe szkolnictwa).
b) ułatwiona praca na terenie spółdzielczym (3 spółdzielnie to rezultat kursów).
c) szereg nowo założonych sadów,
d) przeprowadzona komasacja wsi Jastków początek swój wywodzi z kursu 1932 roku.
e) przygotowanie w każdym obwodzie odpowiedniej grupy ludzi, na której można się w razie rozpoczęcia jakiejś pracy oprzeć.

Wyniki te mogą potwierdzić zasadę, że na dobrze ugruntowanej pracy gospodarczej można prowadzić pozytywną pracę społeczną.

Popierajmy Przychodnie Przeciwgruźlicze!

Z LITERATURY PIĘKNEJ I KSIĄŻEK DLA MŁODZIEŻY.

Marja Kuncewiczowa. Cudzoziemka. Warszawa Rój 1936 st. 323.

Marja Kuncewiczowa, znana literatka i dużej miary artystka wzbogaciła polską literaturę dziełem niezwykłej i skończonej piękności. Jak większość polskich powieściopisarek doby ostatniej, sięga i ona po treść swych książek do smutnego kręgu, gdzie cierpią ludzie i jedną z tych dusz umęczonych czyni przedmiotem swych studjów. Idąc jednak, jak każda wybitna indywidualność, własną drogą, nie bierze sobie za bohaterkę ani głodnej z przedmieścia, ani uwiedzionej robotnicy, ani nawet suchotniczej szwaczki. Autorka „Dwóch księżyców" wie dobrze, że cierpienie i męka nie są udziałem wyłącznie warstw materjalnie upośledzonych, a prócz głodu fizycznego istnieje niemniej straszny głód serca, wiecznie łaknącego zrozumienia. Główna postać powieści, Róża, żona nauczyciela, — i to właśnie „cudzoziemka". Urodzona w Rosji z matki lekkomyślnej Sophie i polskiego zesłańca politycznego, związana była swemi wspomnieniami Taganrogiem, — choć stroniono tam od niej jako od „Polaczki". W drodze do Polski, którą wymarzyła sobie na podstawie kronik rodzinnych, powstańczych opowieści i egzaltowanych słów ciotki Luizy, zetknęła się na wstępie z brutalstwem, nieżyczliwem traktowaniem i bolesnem przezwiskiem „kacapki", które zawdzięczała tak niezwykłej urodzie, jak i mowie pełnej rusycyzmów i bezpośredniości wybuchowego temperamentu. Nie czuła się ani Polką, ani Rosjanką, a w późniejszych latach wmówiła w siebie kosmopolityzm i w Berlinie nazwa „eine Fremde" boleśnie przypomniała jej, że nigdzie nie ma ojczyzny. — W bogatej i nieokiełzanej tej naturze łączyły się najwybitniejsze pierwiastki dwóch ras (polskiej i hiszpańskiej) oraz dwóch kultur (polskiei i rosyjskiej), co przy wrodzonej wielkiej wyniosłości i ésprit de contradiction sprawiało, że w obcowaniu z ludźmi ujawniała te właśnie cechy, które w danym środowisku raziły jako obce i wrogie. Natura piękna, zdolna, bardzo uczuciowa i namiętna mogła być jedynie opanowana przez potężną miłość. — Trzy wielkie ukochania miała Róża w życiu: pierwsze — to narzeczony, Michał, drugie — mały synek, Kazio, trzecie — muzyka. Michał zdradził ją z rosyjską kursistką, którą musiał poślubić, synka, zrodzonego w niemiłem małżeństwie, udusił dyfteryt, a wirtuozowstwo skrzypcowe, bliskie już doskonałości, nie zostało osiągnięte częścią z winy blagiera nauczyciela, a więcej jeszcze z powodu narzuconego przez matkę małżeństwa z t. zw. porządnym człowiekiem.

Te trzy rany zatruły jej duszę i szlachetne wino w ocet się zmieniło. — Przez smutne życie przewijały się jak motta dwie melodje: pieśń buntu i skargi „Ich grolle nicht" Schumana i marzenie o pełni piękna i szczęścia: koncert Brahmsa.

Tchnącej żalem i goryczą, nigdy nie dającej się ułagodzić kobiety bało się całe otoczenie: mąż, dzieci, służba i znajomi, bo nigdy nie można było przewidzieć, jak daleko za chwilę poniosą ją nerwy.

Aż kiedyś... już na progu starości, usłyszał tętno łaknącego i chorego serca lekarz-psycholog w Królewcu. Zwrócił się do znękanego człowieka mądrem i dobrem słowem, nakazał „staremu a zawsze jeszcze głupiemu sercu" spokój, obiecał pomóc jeżeli „wróci z uśmiechem". Olśniona niespodzianką losu Róża rozkwita szczęściem w ostatnich godzinach życia i objawia się wreszcie taką, jaką była naprawdę. Serce nie wytrzymuje zbyt późnej radości i biedna „histeryczka" umiera szczęśliwa. W ostatniej godzinie kojarzy się jej Michał ukochany z dobrym lekarzem i marzy jej się, że wykonywa koncert Brahmsa nareszcie cały, wraz z nieosiągalnym dotychczas finałem „Allegro giocoso".

Forma powieści zbliżona do innych wybitnych książek przez modną dziś pozorną jedność czasu i akcji. Długie dygresję zawierają całą historję życia bohaterki.

Nieporównana wnikliwość psychologji, humanitarne i mądre podejście do ludzkiego cierpienia, przy mistrzowskiej prawdzie i realiźmie postaci, stawiają tę książkę w rzędzie najdostojniejszych przejawów artyzmu. Postać Róży jest tak żywa jak owe dawne portrety, których oczy patrzą na widza, gdziekolwiek się znajduje.

Powinna ta książka znaleźć się w każdym kulturalnym domu. W. P.

Wł. Orkan: „Listy ze wsi" — Warszawa — 1935 — Gebethner i Wolff.

Przed trzema laty przystąpił Instytut Literacko — Naukowy W. Mejselsa w Krakowie do zbiorowego wydania dzieł przedwcześnie zmarłego świetnego powieściopisarza, dramaturga i poety, Władysława Orkana. Przy pomocy funduszu Kultury Narodowej ukazały się pierwsze tomy, poprzedzone przedmową prof. Pigonia. Po znanej powieści „W roztokach", wydano „Komorników„, „Drzewiej", oraz „zbiór nowel. Ale tutaj załamała się nagle tak pięknie zakrojona akcja wydawnicza. W. Mojsels zwinął swą firmę nie doprowadziwszy do końca zbiorowej edycji dzieł Orkana.

Ostatnio myśl tę podjęła nanowo księgarnia Gebethnera i Wolffa, wydając dwa dalsze tomy dzieł autora „Pomoru". Są to sławne „Listy ze wsi„. W „Listach" zamyka się właściwie cała dusza Orkana, dusza raczej działacza oświatowego, pioniera lepszego jutra klasy chłopskiej, wodza i apostoła wielomiljonowej gromady wiejskiej, niż artysty! W zbeletryzowanych pogadankach, w pogwarach prostych, a głębokich, tkwią zarodki rewizjonistycznego spojrzenia na wieś, jej przeszłość i teraźniejszość. Orkan szuka tutaj nowych, lepszych dróg, po których mogłaby się potoczyć przyszłość Polski, ale już Polski ludowej! Jednym ze środków, służących do realizacji Orkanowych zamierzeń jest powrót inteligencji chłopskiej na wieś. Autor sam dał tego przykład, mieszkając aż do zgonu na rodzinnej wsi, gdzie stał się sercem gromady. Zanim zaś L. Kruczkowski pokazał nam w „Pawich piórach" swojego zamożnego chłopa, Karelusa, „kułaka" i wroga wiejskiej biedoty, to Orkan w swych „Listach ze wsi" już na parę lat przedtem wyraża pogląd, że nie tyle dwór jest wrogiem małorolnych gospodarstw, lecz właśnie chłop, bogacz, w rodzaju Karelusów. I na tej płaszczyźnie rozgrywa się tragedja społeczna polskiej wsi współczesnej! Poglądy Orkana, zamknięte w „Listach", są śmiałe głębokie i czerstwe, wyrosłe z umiejętnie obserwowanego życia wsi podhalańskiej. Dlatego mają charakter „wskazań".

„Listy" Orkana przychodzą w czas, kiedy oczy społeczeństwa zwróciły się, jak chyba nigdy przedtem, na

wieś, a wiele kwestyj, dotyczących chłopa tonie w półmroku. Może więc książka ta przyczyni się do wyjaśnienia wielu niepojętych, chociaż prostych spraw.

Wydanie staranne. Strona graficzna podobnie prosta i zarazem wysoce estetyczna, jak i w pierwszej części edycji zbiorowej, rozpoczętej przez W. Mejselsa.

J. N. Kł.

E. Salgari: *Król prerji*; autoryzowany przekład z włoskiego M. J. Oleksińskiej z 3 ilustracjami. Wyd. Księgarni św. Wojciecha, str. 243, cena 4 zł.

Literatura świata przygód powiększyła się znów o „Króla prerji", znanego pisarza włoskiego, Salgari'ego autora powieści: Góra światła, Dramaty, Na Oceanie Spokojnym i Władca ognia.

Ostatnia powieść to dzieje 16 letniego markiza Almeidy d' Araninezy Mendoza porwanego przez barona de Chivry z polecenia brata przyrodniego młodego bohatera powieści. Brat ten opuściwszy kiedyś rodzinny dom, stał się przywódcą plemienia wojowniczych Apaszów w Meksyku. Almeida wbrew więc swojej woli znalazł się w obozie Indjan i objął władzę naczelnika po śmierci brata. Przekonał się przeto, że baron de Chivry wyświadczył mu przysługę, ale inaczej o tem sądzi policja morska, która ściga barona i jego wspólników i spowodowała po walce zatonięcie jego statku wraz z załogą.

W drugiej części powieści stryj Almeidy wyrusza na poszukiwanie bratanka po dziesięciu latach. O miejscu jego pobytu dowiaduje się w sposób niezwykły, gdyż policja przesyła mu szkatułkę wyłowioną z morza, a w niej listy w których baron de Chivry wyjaśnia całą sprawę porwania młodego Almeidy. Wiele trudów musiał pokonać stryj, nim odnalazł dumnego wodza Apaszów.

Powieść zajmująca ze względu na urok tajemniczości w akcji, tempo rozgrywających się wypadków prawdziwie południowe, a do tego dostosowany styl żywy i barwny. Ciekawą jest również kostrukcja powieści. Są to bowiem właściwie dwie powieści, z których każda rozgrywa się na innym terenie. Innych wartości w rodzaju problemów do przemyślenia, czy przykładów postępowania etycznego powieść nie posiada.

Fr. G.

PRZEGLĄD PRASY DOTYCZĄCEJ ZAGADNIEŃ OGÓLNOOŚWIATOWYCH

Ważne dla współczesnego życia zagadnienie *„Afirmacji życia, jako problemu psychologji i wychowania dorosłych"* porusza *St. Szuman* na łamach *„Pracy Oświatowej" 1936 r. Nr. 3.*

W wspomnianym artykule podejmuje autor następujące kwestje natury psychologicznej: w jaki sposób dochodzi człowiek do afirmacji, względnie negacji życia, jakie znamy formy i odchylenia od obu tych postaw życiowych, jakie motywy wpływają na formowanie ich.

Analizując powyższe przeżycia, dochodzi Szuman do przekonania, że największym wrogiem afirmacji życia jest refleksja i kontemplacja.

Dziecięctwo i młodość, jakkolwiek przygotowują pewną postawę życiową człowieka, to jednak nie rozstrzygają o niej. Dziecięce życie bez refleksyj, zabarwione zabawowo, ulega załamaniu w okresie młodzieńczym. Niezmordowane poszukiwanie prawdy rodzi w tym wieku dręczącą niepewność. Również i ludzie dorośli potwierdzają życie jedynie z obawy przed śmiercią. Podobnie wygląda życie tych, którzy przybici walką o byt całą myśl i wolę poświęcają podtrzymaniu egzystencji.

Najcięższa forma negacji powstaje na tle zaprzeczenia sensu życia. Przejawia się ono w zniechęceniu do życia, powstałem na tle przemęczenia, zaniku zainteresowań życiowych, uczucia monotonji i pustki istnienia.

Przedwczesne znużenie życiem jest objawem indywidualnego zboczenia z właściwej drogi.

Przedwczesny zanik zainteresowań czyli t. z. „zblazowanie" stanowi konsekwencję bezmyślnego a subjektywnego użycia.

Ożywiająca bowiem i krzepiąca siły radość życia musi być wytęskniona, wyczekiwana, zasłużona.

Zniechęcenie i wstręt do życia mogą być także następstwem gorzkich doświadczeń życiowych.

Jak zatem dojść do wtórnego potwierdzenia życia w człowieku dojrzałym? Jak przezwyciężyć i opanować osobisty pesymizm?

Taktyka, która ma prowadzić do tego celu, musi się wzorować na stosunku dziecka do życia.

Życie człowieka dorosłego winno, jak życie dziecka, stawiać sobie cele bezpośrednio uchwytne. Nadzieja na osiągnięcie pozytywnych rezultatów tych celów winna być uzasadniona; w przeciwnym bowiem razie rodzi rozczarowanie, które działa destrukcyjnie na psychikę, podczas gdy powodzenie wzmacnia nasze samopoczucie, krzepi energję życiową. Zdaniem autora chwilowe niepowodzenie zniechęca na szczęście tylko marzycieli, podwaja natomiast wysiłki ludzi energicznych.

Często spotykaną wreszcie przyczyną braku radości życia u większości ludzi jest nieumiejętność zorganizowania sobie wypoczynku.

Według autora istnieją 3 różne drogi odnalezienia sensu życia:

1. emocjonalna, kiedy życie zaspokaja nas, wzmacnia i podnosi;

2. umiłowanie celu i zadania, które w życiu zamierzamy wykonać;

3. znalezienie sensu życia w życiu pozaosobistem, w wypełnianiu obowiązków społecznych, rodzinnych i narodowych.

Nad zadaniami pracownika oświatowego na wsi zastanawia się *Urbańczyk F.* w artykule p. t. *„Z aktualnych zadań pracownika oświatowego na wsi" „Przewodnik Oświatowy" 1936 r. Nr. 1.*

Panująca nędza i związane z nią nastroje na terenie wsi nie sprzyjają pracy społecznej i nasuwają sporo trudności pracownikom oświatowym. Toteż spotykamy się z rozmaitem ustosunkowaniem do tych zagadnień poszczególnych pracowników. Najczęściej odrywają oni uwagę środowiska od wszystkiego, co je przygniata, drogą rozrywki, zabawy czy śpiewu. Rzadziej porusza się wybrane zagadnienia, naświetlając je specjalnie.

Autor przeciwstawia się tej metodzie, żądając omówienia aktualnych zagadnień gospodarczych na wsi nie pod kątem jakiejś przejściowej tendencji politycznej, lecz z całkowitym objektywizmem.

Jako podstawowe składniki tego obrazu radzi omówić przedewszystkiem istotę dobrobytu społecznego. Należy przy tem stwierdzić 2 fakty:

1. że w Polsce posiadamy za mało warsztatów pracy;
2. że warsztaty te często nie odpowiadają naszym potrzebom.

Wypadnie również wyjaśnić, dlaczego w t. z. okresach pomyślności gospodarczej było lepiej, czemu zaś zawdzięczamy ciężką sytuację w chwili obecnej.

Przy tej okazji należy omówić fundamenty zdrowej gospodarki.

W związku z problematem t. z. nożyc cen wytworów rolniczych i przemysłowych radzi autor poruszyć sprawę karteli, rolę handlu i szkodliwość niezdrowego pośrednictwa. Skolei podkreśla konieczność zajęcia się problemem możliwości zmian na lepsze, omówieniem sprawy komasacji i meljoracji gruntów, emigracji, uprzemysłowienia wsi, organizacji ruchu spółdzielczego i t. d.

Na koniec radzi z powyższych rozważań wyciągnąć następujące wnioski:

1. podstawą dobrobytu szkolnictwa jest jego własna praca, zaradność i pomysłowość;
2. trzeba dokształcać się nietylko zawodowo ale i w kierunku ogólnym;
3. wspierać wysiłki innych ludzi przez łączenie się w organizacje.

„Najbliższe zadania" w kierunku podźwignięcia wsi z apatji i bierności oraz przygotowania jej do bezpośredniego udziału w życiu państwa omawia *S. Gierat* w artykule pod tym tytułem *„Przodownik wiejski R. II. Nr. 2.*

Autor, wychodząc z założenia, iż tylko harmonijna współpraca rządu z zorganizowanem społeczeństwem stworzyć może potęgę państwa, zastanawia się, o ile wieś jest w chwili obecnej przygotowana do tych obowiązków.

Rozwiązanie tego zagadnienia widzi Gierat w skoordynowaniu pracy wszystkich organizacyj, działających na terenie wsi drogą powołania do życia instytucji nadrzędnej w stosunku do centralnych organizacyj zawodowo-rolniczych, społecznych i wychowawczych — Związku Organizacyj Wiejskich.

W zakres programu pracy Związku wejdą przedewszystkiem zagadnienia gospodarcze t. j. podniesienie stanu zamożności chłopa w oparciu o podstawy spółdzielcze.

Nie mniejszej wagi zagadnienie, które musi rozwiązać ta organizacja — to reforma ustroju rolnego.

Realizacja tego programu zależy od obudzenia świadomości mas wiejskich, przygotowania chłopa do samodzielnego działania, zainteresowania go sprawami państwowemi.

Dokonać tego można drogą intensywnego oddziaływania kulturalno-oświatowego t. j. przez czytelnictwo i samokształcenie.

Poza rozbudzeniem świadomości u mas wiejskich sporo energji należy poświęcić wyzwoleniu inicjatywy prywatnej.

Nad kwestją współpracy samorządu z oświatą pozaszkolną na terenie Wielkopolski i Pomorza zastanawia się *F. Popławski* w artykule p. t. *„Samorząd a oświata pozaszkolna" „Oświata Pozaszkolna r. 1936 Nr. 3.*

Rozwój pracy oświatowej uzależniony jest zdaniem autora od ustosunkowania się do niej 3 czynników: państwowego, samorządowego i społecznego.

Niestety nie wszystkie czynniki ustosunkowały się do obowiązków w tej dziedzinie jednakowo pozytywnie. Zwłaszcza samorządy miast i miasteczek wielkopolskich i pomorskich nie wykazują na tym odcinku większego zainteresowania. O wiele lepiej przedstawia się ta sprawa na terenie samorządów powiatowych. Tam, gdzie o stanowisku samorządu decyduje nie przepis ale wyczucie i zrozumienie żywych potrzeb kulturalnych i społecznych środowiska — tam sprawę oświaty traktuje się nie jako luksus, lub wymyśloną przez oświatowców fikcję — lecz jako zagadnienie pierwszorzędnej doniosłości społecznej, kulturalnej i państwowej.

Ogniskami terytorjalnemi współpracy wyżej wymienionych czynników winny być gromada, gmina i powiat a najlepszemi formami tego kontaktu gminne i powiatowe komisje oświaty pozaszkolnej, reprezentujące zainteresowanych.

Zakres działania komisyj obejmie ramowe planowanie pracy oświatowej, omawianie sprawozdań z tej pracy oraz wyszukiwanie środków finansowych. E. M.

KRONIKA.

Z DZIAŁALNOŚCI CZYTELNI SZKOLNEJ IM. UCZESTNIKÓW WALKI O SZKOŁĘ POLSKĄ.

Czytelnię ufundowaną przez Komitet Zjazdowy i członków Uczestników Walki o Szkołę Polską, uruchomiono od września 1935 r., na Bronowicach, przy szkole powszechnej Nr. XI.

Fundatorzy wyposażyli czytelnię we wzorowe urządzenie wewnętrzne z jasnego drzewa jesionowego i 900 tomowy księgozbiór najnowszych wydawnictw literatury dziecięcej.

W estetycznie urządzonej czytelni mieści się jednorazowo 60 czytelników. Korzysta z niej przeszło 500 dzieci ze szkoły powszechnej Nr. XI. VII i XXII.

Czynną jest czytelnia 5 godzin dziennie, w godzinach rannych i popołudniowych. Czytelników obowiązuje regulamin i korzystanie z książek i tylko na miejscu. Frekwencja dziecięca od września do stycznia wynosi przeciętnie 70 czytelników, rekrutujących się z dzieci od oddziału II do VII.

Od czasu do czasu odbywają się w czytelni pogadanki okolicznościowe i t. zw. godziny bajek, oraz przeprowadzane są rozmowy indywidualne. Największem powodzeniem cieszą się godziny bajek, podczas których frekwencja dzienna dochodzi niekiedy do 200 dzieci. Czytanie głośne uznały dzieci za mniej pożądane, zaspakajając swe zainteresowania czytaniem cichem, samodzielnem.

Katalogi krzyżowe, ilustrowane, wolny dostęp do półek i stojaków zbliżają czytelnika do książki tak, że narazie niema potrzeby stosowania innych form pracy propagandowej.

W „księdze ocen" utworów przeczytanych czytelnicy wpisują swe oceny, zdania i umotywowania, czy dana książka podobała się i dlaczego. Niektóre z nich są bardzo charakterystyczne. Z prowadzonych kart książki i czytelnika można się zorjentować o poczytności danej książki i upodobaniach czytelnika. Wyraźnie też zarysowują się przejścia od dzieł łatwiejszych do trudniejszych i koncentrowanie się zainteresowań poszczególnemi dzia-

łami np. historycznem, przyrodniczem lub powieściowym.

Do najpoczytniejszych autorów należą: Ejsmond, Makuszyński, Morcinek, Ossendowski, Sienkiewicz, Umiński, Salgari, Curwood i Przyborowski. Z działu dla najmłodszych: Baczyńska, Porazińska, Rogoszówna, Szelburg-Zarembina, Krzemieniecka i Arctowa.

Największą ilość czytelników uzyskały książki następujące: Janek w puszczy—Ejsmonda J, 120 przygód Koziołka-Matołka Makuszyńskiego, — Bogdanowicza Błękitna pantera, — Zeighton R. — Kiddi, dziecię obozu, Anczyca — Duch puszczy, Przypadki Robinsona Kruzoe, — Sienkiewicza — W pustyni i w puszczy, Salgari—Władcy ognia i Miasto Złota, — Arctowej — Słoneczko, Przyborowskiego—Bitwa pod Raszynem i Olszynka Grochowska, Bobrowskiej — Janek w legjonach, Sawińskiego — Lolek Grenadjer.

Wśród czytelników przeważają chłopcy. Największe zainteresowanie czytelnią wykazują oddziały III i IV. Z nich też w przyszłości wyłoni się kadra dobrych czytelników. Dzieci oddziałów starszych czytają mniej, ale dokładniej i z wyborem. Wiele z nich należy do stałych bywalców — rozmiłowanych i zainteresowanych czytelników.

Współpraca grona nauczycielskiego z czytelnią polega na uzupełnianiu lektury, omawianiu zagadnień programowych i przeczytanych książek przez dzieci i nauczycieli. Do podawanych tematów dzieci chętnie wyszukują i dobierają lekturę, wykazując już dużą znajomość księgozbioru. K. Gajewska.

Przy szkole powsz Nr. 15 (na Kośminku) istnieje już drugi rok Czytelnia Międzyszkolna, z której korzysta młodzież szkół Nr. 15 i 16. W niej gromadzą się codziennie w godzinach popołudniowych dzieci obu szkół (wspólnie!), by szukać w książce przyjemności i pożytku. Tu jest inaczej, niż w ciemnej, często zimnej, izbie do której się wraca po lekcjach. Jest widno, czysto, ciepło i cicho. Dokoła dużo kwiatów. Chociaż za oknami mróz, tu kwitną fjołki alpejskie i prymule. Nawet siedzi się jakoś inaczej, wygodniej przy okrągłym, nie wielkim stoliku, na którym stoi tylko doniczka z kwiatem. Nic więc nie przeszkadza w wygodnem rozłożeniu książki, nawet takiej największej (jak np. „Dziwy i Ptaszek-Nieboraczek"). A fotelik z okrągłym, wygiętem oparciem, którego nogi podbite są gumą (i nigdy nie stukają) daje czasem (gdy się czyta „Skrzydlatego chłopca" lub inny „Licznik z czerwoną strzałką") wrażenie, że się siedzi w kabinie samolotu. Szafy z książkami zawsze otwarte. Zresztą nie może być inaczej, boć drzwi nie mają. Gdy się tylko wejdzie, wzrok pada na żółte grzbiety „podróży i przygód" (te są „najfajniejsze") i na czerwone okładki „powieści". A dalej rzędy książek oprawionych zielono, niebiesko i liljowo, szaro i biało. Odrazu się wie, gdzie czego szukać. Na boku różowią się „baśnie", do których ciągną najmłodsi (klasa III), ale też z katalogiem w ręku. Ci często muszą posługiwać się specjalnym stołeczkiem, by dosięgnąć książki na wyższej półce. Najczęściej jednak zaraz po wejściu i pokazaniu rąk (boć muszą być bardzo czyste!) spieszy się do szafy, na której widnieje duży napis „książki w czytaniu". Tam czeka książka zaczęta, czeka najczęściej od wczoraj, ale czasem i od kilku dni. Pół setki dzieci z dwu szkół, z różnych klas, a w sali panuje cisza. Nawet gdy się idzie, aby zapisać czy zmienić przeczytaną ksiażkę lub napić się wody, nogi obute w miękie pantofle (podłoga przecież malowana!) nie sprawiają hałasu. Gdy się siedzi wygodnie z ciekawą książką w ręku, trudno jest od niej się oderwać. Nawet w czasie audycji radjowej, gdy z głośnika płyną mądre słowa „starego doktora" lub dźwięki jakiej melodji, z niechęcią przestaje się czytać i trzeba zamknąć książkę, bo oczy same wracają wciąż do niej. I tylko gdy przejdzie „godzina bajki" lub „kwadrans literacki" (który się niekiedy dwoi i troi w czasie), oczy nie błądzą po książce, choć leży otwarta. Bo wtedy przed niemi przesuwają się obrazy, wyczarowane żywem słowem. — Niechętnie opuszcza się czytelnię o godzinie 7-ej. Nawet w drodze do szafy („książki w czytaniu") niesie się książkę otwartą, by jeszcze „tylko dokończyć" zdań parę.

KOMUNIKAT.

SPIS KSIĄŻEK OSTATNIO NABYTYCH PRZEZ CENTRALNĄ BIBLJOTEKĘ PEDAGOGICZNĄ K. O. S. L.

Adlerówna M. Dwa rodzaje spostrzeżeń i ich struktura. 1935. Poznań 8172
Auerbach W. Zagadnienie wartości poznawczej sądów przypomnieniowych. 1935. Poznań. . . . 8173
Badmajeff Wł. Na drogach życia. 1935. W-wa. 8168
Bagno Ch. Synkretyzm myślenia w marzeniu sennem. 1935. Poznań. 8186
Baley St. Zarys psychologji w związku z rozwojem psychiki dziecka. b. r. Lwów. . . . 7871, 8239
Basler O. Der grosse Duden t. 4. 1934, 1935. Leipzig 7892
Baumfeld G. Najznakomitsi wodzowie polscy. 1935. W-wa. 8295
Bielawski Z. Dydaktyka religji. 1935. W-wa. . . 8166
Bizard L. Życie dziewcząt ulicznych. 1935. W-wa. 8271
Bragg W. Światło. 1936. W-wa. 8245
Bronarski L. Harmonika Chopina. 1935. W-wa. . 8200
Budkiewicz J. Przyczynek do psychologji błędnego myślenia. 1935. W-wa. 8187
Burdecki F. Ruchoma mapka nieba b. r. W-wa. 8220
Chałasiński J. Parafja i szkoła parafjalna wśród emigracji polskiej w Ameryce. 1935. W-wa. . 8146
Chodźko W. Handel kobietami. 1935. W-wa. . . 8235
Czarnecki P. Młody Kasprowicz. 1935. W-wa. . 8221
Dąbrowski J. Harce zimowe w polu. 1935. W-wa 8284
Dąbrowski J. W świetlicy harcerskiej. 1935. W-wa 8285
Dobrowolski H. Śląsk Cieszyński jako teren wycieczek historycznych. 1935. Cieszyn. . . . 8228
Dobrowolski St. Powrót na Powiśle. 1935. W-wa. 8240
Dybowski R. Wielcy powieściopisarze. 1935. Lwów. 8196
Dzieje literatury pięknej w Polsce. 1935. Kraków. 8151
Dżoga A. Tragizm Żeromskiego. 1935. Lwów. . 8161
Federowski M. Lud białoruski. 1935. W-wa. . . 8142
Foerster Fr. Wychowanie obywatelskie b. r. Lwów. 7898
Fularski M. Zagadnienie ruchu turystycznego 1936. W-wa. 8198
Górniak St. Handel detaliczny. 1935. W-wa. . . 8197
Gross L. Ludność w walce o zdrowie. b. r. W-wa. 8254

Grzelka J. Kompozycja „Lilli Wenedy". 1935. W-wa. 8257
Halladin R. Próba analizy budowy gniazd ptasich. Poznań 1935. 8194
Henderson A. Droga świata pracy do pokoju 1936. W-wa. 8282
Hirschfeld M. Psychologja seksualna b. r. W-wa. 8255
Hutton I. Małżeństwo racjonalne. 1935. W-wa. . 8269
Jakubisiak A. Od zakresu do treści. 1936. W-wa. 8270
Jak gotować dobrze, smacznie i tanio. b. r. W-wa. 8206
Jaroszewski K. Na tle prac nad reformą szkolnictwa zawodowego. 1935. Poznań. 8205
James J. Podróż w czasie i przestrzeni. 1936. W-wa. 8144
Kalmer J. Huzyn. Abisynja b. r. W-wa . . . 8211
Kamiński A. Krąg rady 1935 Katowice . . . 8287
Kellerman D. Droga bogów b. r. W-wa . . . 8252
Klinger Paweł. Vita sexualis b. r. Łódź . . . 8190
Kłapkowski T. Społeczeństwo w rozwoju historycznym. 1935 W-wa 8152
Konic St. Nauczanie geografji 1935 W-wa. . . 8296
Kopyłow F. Cudowna fabryka 1936 W-wa. . . 8278
Korbut G. Szkice i drobiazgi 1935 W-wa. . . 8155
Krahelska J. Dydaktyka nauki łącznej 1935 W-wa 8163
Laski W. 20 piosenek dla dzieci 1936 W-wa. . 7897
Lenartowicz J. Czem są i czem grożą chroby weneryczne 1935 W-wa 8256
Lorentowicz J. Współczesny teatr polski t. 2. 1935 W-wa. 8241
Łypacewicz W. Stosunki polsko-czeskie 1936 W-wa 8298
Maniewicz R. Fryderyk Engels 1936 Lwów. . . 8201
Materjały do dziejów literatury i oświaty 1935 W-wa. 8147
Mysłakowski Z. Pedagogika ogólna 1935 W-wa 8159
Natanson W. Chwyty i zachwyty 1934 W-wa. . 8281
Niemiłow A. W. Co to jest śmierć? 1935. W-wa 7896
Paerlman J. Fizyka w życiu codziennem 1936 W-wa 8167
Peiper L. Komentarz do kodeksu karnego 1936 Kraków 7893
Pietrzykowski P. Prace z metali 1935 W-wa . 8272
Piotrowicz R. Zagadnienia abisyńskie 1935 W-wa 8226
Przybyłowski St. Pańszczyzna sowiecka 1933 W-wa 8236
Przewodnik świetlicowy. 1936. W-wa. 7894
Przychocki G. Tempo i nastrój rzymskich widowisk. 1935. W-wa. 8233
Romanowski H. Nowa Filozofja. 1929. Lublin. . 8156
Roszkowska A. Jak założyć i prowadzić koła młodzieży P. C. K. 1936. W-wa 8234
Rudska E. Ewolucja polityczna Indyj 1935. W-wa. 8222
Samolotem nad Ewerestem. 1935. W-wa. . . 8276
Sanders D. Handwörterbuch der deutschen Sprache 1924. Leipzig. 7888
Saryusz - Stokowska M. Coraz prędzej. 1936. W-wa. 8258
Siebs Th. Deutsche Böhnenaussprache. Hochsprache. 1930. Köln. 7890
Sitowski J. Samouczek rachunków i geometrji 1935. Katowice. 8208
Sosnowski J. Służba harcerska 1936. W-wa. . . 8283
Stenz E. Ziemia. 1936. W-wa 8249
Thomas J. Lowell. Indje kraj czarnej pagody. b. r. W-wa. 8250
Tschiffely A. T. Od krzyża południa do gwiazdy polarnej. b. r. W-wa. 8251
Wells C. Światło na czarnym lądzie b. r. W-wa. 8253
Wiśniewski M. Charaktery rozumów ludzkich. 1935. W-wa. 8148
Zawadzki B. O roli abstrakcji i układów spoistych w myśleniu. 1935. Poznań. 8177
Zębalski A. Osadnictwo robotnicze. 1935. W-wa. 8247
Żukiewiczowa Z. Dydaktyka przedszkola. 1935. W-wa. 8150
Życki - Małachowski L. Burza nad Afryką. 1935. W-wa. 8260

Ogłoszenie.

Prenumerata: Roczna . . . . zł. 5.— ; Półroczna . . . . zł. 2.50
Numer pojedyńczy 50 groszy.

Ceny ogłoszeń: Cała strona . . . . . . zł. 120.— ; Pół strony . . . . . . zł. 70.— ; Ćwierć strony . . . . . zł. 35.—

Rękopisów Administracja nie zwraca. Konto P. K. O. 30.617.

Adres Redakcji i Administracji: Lublin, Kuratorjum Okręgu Szkolnego.

Drukarnia Państwowa w Lublinie.